OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 2 — Rok XIV Kraków, 9 stycznia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Pokłon Trzech Króli.

RZUT OKA NA DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA W R. 1937

Ktokolwiek ogarnie pamięcią okres roku 1937 musi przyznać, że zaznaczył się on wyjątkową aktywnością ze strony Kościoła katolickiego, przede wszystkim w jego misji nauczycielskiej. Złożyły się na to niezwykłe powody i warunki, w jakich żyje dzisiejsza ludzkość. Gorączkowe tempo zbrojeń, łuna pożarów wojennych, wstrząsy ekonomiczne — są niedobrym zwiastunem burzy, która może ogarnąć cały świat i w perzynę obrócić dorobek cywilizacji ludzkiej. Przewrotne nauki, głoszące hasła nienawiści jednych narodów do drugich, za podstawę swą biorące krańcowy materializm, ateizm i całkowite podporządkowanie człowieka Molochowi-państwu, — musiały wywołać ze strony Kościoła odpowiedni sprzeciw. Trzeba było sięgnąć do skarbca Ewangelii i przypomnieć światu prawdziwą naukę Zbawiciela.

I oto niemal jednocześnie w okresie Wielkiejnocy r. b. z katedry Piotrowej zostały ogłoszone TRZY ENCYKLIKI: O BEZBOŻNYM KOMUNIZMIE, O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA W NIEMCZECH I O PRZEŚLADOWANIU KATOLIKÓW W MEKSYKU. Główne bolączki naszych czasów, nowoczesne herezje, skierowane przeciwko odwiecznej cywilizacji chrześcijańskiej, zostały w sposób zdecydowany potępione. Ojciec św. Pius XI nie ograniczył się tylko do potępienia komunizmu czy totalizmu nowopogańskiego i ostrzeżenia przed błędami tych kierunków chrześcijan, ale ponownie przypomniał naukę Kościoła, w której znajdują się wskazania o stosunku państwa do jednostki, Kościoła, rodziny, wskazania społeczne itp. Ojciec św. w encyklikach swych — jak sam to nieraz stwierdzał — nazywał rzeczy po imieniu, występując z całą mocą i powagą swego urzędu przeciw błędom, gdyż niebezpieczeństwo dla świata dziś widzi większe niż kiedykolwiek.

To nieugięte stanowisko Stolicy Apostolskiej znalazło żywy oddźwięk u wszystkich narodów katolickich. W poszczególnych krajach rok ubiegły zaznaczył się wzmocnieniem tempa życia duchowego katolików, wzrostem organizacyjnym i skuteczniejszym oddziaływaniem ich na życie publiczne. Owocna ruchliwość katolicyzmu zmusiła nawet jego wrogów do liczenia się z jego siłą. Pamiętamy, jak pół roku temu entuzjastycznie witany był w półpogańskiej Francji Kardynał Sekretarz Stanu, zdążający na uroczystości do Lisieux. Prasa radykalna i socjalistyczna prześcigała się w komplementach dla Stolicy Apostolskiej i jej stanowiska wobec pokoju świata.

Triumf idei Chrystusowej byłby wielki, gdyby nie krwawiące rany zadawane Kościołowi w niektórych krajach. Bezbożny komunizm w Sowietach prześladowanie religii doprowadził do punktu najwyższego, w Meksyku i w czerwonej Hiszpanii uczyniono wszystko, by zniszczyć świątynie i wyrwać uczucia religijne z dusz ludu. Specjalną obłudą zaznaczyła się walka z religią w Trzeciej Rzeszy. W zamaskowany, ale systematyczny sposób walczy się tam z religią chrześcijańską i wprowadza się ateizm, w gruncie rzeczy nie wiele różniący się od ateizmu sowieckiego. Bo przecież trudno uwierzyć, by ludzie XX wieku na serio myśleli o powrocie do Walhalli i bożków germańskich.

* * *

ŻYCIE RELIGIJNE W POLSCE za rok 1937 ma swoją kartę w kronice Kościoła powszechnego. Szło ono w kierunku nie tyle rozwoju wszerz i tworzenia nowych placó-

wek, ile w kierunku pogłębiania i umacniania posiadanych pozycji. Organizowanie przez Akcję Katolicką t. zw. studiów społecznych miało na celu zapoznanie ogółu katolickiego z myślą społeczną Kościoła i z możliwościami przekształcenia naszego ustroju państwowego na zasadach chrześcijańskich. Wrażenie tych studiów i ożywiona dyskusja, jaka stąd wynikła, świadczy wymownie, że ziarno padło na przygotowaną glebę i wyda plon. Oczywiście, teoretyczne rozważania będą miały o tyle swą wartość, o ile przejdzie się do praktycznych zastosowań. Należy się spodziewać, że rok 1938 będzie próbą wielu poczynań katolickich w dziedzinie wprowadzenia w życie ogłoszonych haseł i żądań.

Dalsze przygotowanie i przeszkolenie kadrów katolickich postępuje naprzód. Myśl Ojca św. o Akcji Katolickiej, jako uczestnictwie świeckich w apostolskiej działalności Kościoła, znalazła dalszy swój wyraz na zewnątrz w tworzeniu Instytutów Wyższej Kultury Religijnej dla szerszego ogółu katolików, Uniwersytetów Ludowych itp.

Udział katolików polskich w międzynarodowym życiu Kościoła zaznaczył się wybitnie w Kongresie Chrystusa Króla w czerwcu r. ub. w Poznaniu i w Kongresie abstynenckim we wrześniu r. ub. w Warszawie. Na międzynarodowym zjeździe w Poznaniu, jak to dobrze pamiętamy, zajmowano się sprawą ateizmu, radząc nad metodami i środkami zwalczania bezbożnictwa wojującego, jako jednej z głównych dziś dróg przenikania komunizmu. Kongres Chrystusa Króla był zarazem wspaniałą manifestacją braterstwa narodów katolickich.

Mimo, że nie ma porozumienia politycznego wśród katolików polskich, to jednak łatwo można zauważyć, że jednym z głównych ogniw współżycia różnych odłamów politycznych czy społecznych jest właśnie ich wspólna religia, która obok idei narodowej, wywiera decydujący wpływ na stosunek do głównych zagadnień państwowych w naszej Ojczyźnie. Kościół usiłuje wyrównywać różnice (nieraz drugorzędne) pomiędzy synami jednej ziemi, wysuwając na pierwsze miejsce zagadnienia i sprawy, które winny nas łączyć wobec ogromu zadań i trudności, jakie ma Polska na swym szlaku dziejowym.

Na Niedzielę po Trzech Królach

EWANGELIA: Łuk. II. 42—52.

Gdy Jezus miał dwanaście lat, (rodzice Jego) wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, skończywszy zaś dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie wiedzieli rodzice Jego. Mniemając, że był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się, że po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a On ich słuchał, i pytał ich. Zdumiewali się zaś wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? I rzekł do nich: Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż potrzeba, żebym był w tych rzeczach, które są Ojca Mego? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu Swym. A Jezus pomnażał się w mądrości, i w leciech, i w łasce u Boga, i u ludzi.

„...w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był". I dla nas rzeczy Boże winny być zawsze ukochaniem, bo „błogosławiony mąż, który... w zakonie — Pańskim — rozmyślał we dnie i w nocy" (Ps. 1, 1); a przeciwnie: „spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz, ktoby rozważał w sercu" (Jerem. 12, 11). Zbliżanie się do tajemnic Bożych, mimo, że ich nie potrafimy zgłębić, rozpala ducha naszego i rzuca moc światła na sprawę naszego zbawienia... Co oznacza słowo: tajemnica? Tajemnica, zwana także z grecka: misterium, zawiera prawdę, której sami zbadać nie jesteśmy w stanie; a jeszcze ściślej pojęta: tajemnica kryje w sobie tak wielkie rzeczy, iż chociaż są nam objawione, nie pojmiemy ich nigdy. Już w otaczającej nas przyrodzie jest wiele rzeczy, które są nam dotychczas tajemnicą, choć się nawet na codzień nimi posługujemy; gdy idzie o religię, to opiera się ona w istotnych prawdach na tajemnicach. Przyczyny podaliśmy w poprzednich rozważaniach. Przypominamy również, że te prawdy Boże są dla nas tajemnicami, gdyż nasz rozum jest za mały, by je mógł objąć. Gdybyśmy mieli poznanie nieograniczone tak, jak je tylko sam Bóg posiada, nie byłoby dla nas tajemnic. Że tajemnice istnieją, wiemy z objawienia Bożego, ale czem te tajemnice są, tego i po objawieniu nie zgłębimy; natomiast, choć nie wprost, lecz przez porównania, możemy jednak wyrozumieć ich możliwość i zgodność z rozumem.

W objawieniu Bożym mamy także prawdy, do których poznania potrafi dojść i sam ludzki rozum; przez objawienie Boże stają się te prawdy jednak dla nas jaśniejsze i pewniejsze, a rozum ludzki nie błądzi w nich więcej, jak np. dawniejsi, czy dzisiejsi poganie. Za prawdy, przyniesione przez Chrystusa Pana, których nie pojmujemy, winniśmy również wdzięczność Bogu, bo o takich wzniosłych i niepojętych prawdach i najmniejsza wiadomość ma nieocenioną wartość. Waga i wielkość tych prawd nic nie traci dlatego, że ich ograniczony rozum nie pojmuje; owszem jest to dowodem, że nie są ludzkim wymysłem, lecz źródło ich jest w Bogu.

Wiadomości o tajemnicach Wiary mają znaczenie także i w życiu codziennym, bo człowiek stworzony na obraz Boga, szuka tego Boga nawet podświadomie, nie znając zaś prawd Bożych nierzadko schodzi na błędne, a nieraz wprost szatańskie ścieżki, jak np. w spirytyźmie, czy okultyźmie, byle tylko rozwiązać sobie jakoś dręczące go zagadnienia. W duszy ludzkiej, gdy idzie o sprawy zaziemskie, istnieje już nie prosta ciekawość, ale wprost paląca potrzeba przebicia mroków zagadki naszego życia i wieczności. Filip Apostoł z takąż prośbą zwraca się do Zbawiciela: „Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam" (Jan 14, 8). Pan Jezus w Swej dobroci odsłonił nam częściowo te tajemnice, byśmy do krainy wiecznej prawdy usilniej zdążali. Ponieważ atoli głębin tych tajemnic Bożych, na ziemi nigdy nie zmierzymy, przeto niech będzie wiara suplementem (uzupełnieniem) tego, co się zmysłom nie zdarzy (co je przewyższa); bo „Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo: lecz w on czas — w nagrodę — twarzą w twarz" (1 Kor. 13, 12).

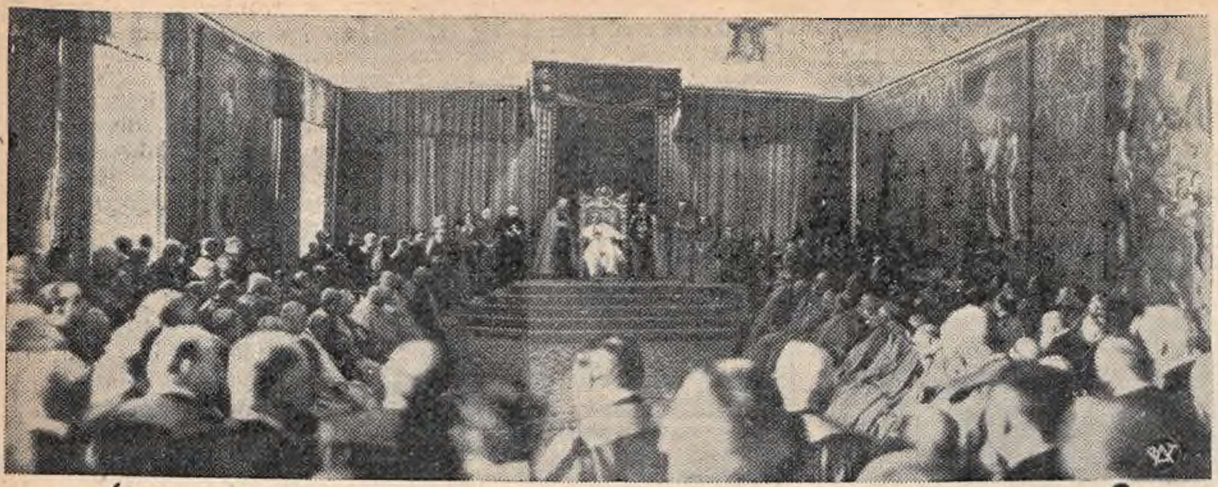
Teologia rzuca wiele światła na tajemnice; wykazuje ich możliwość, a gdy uwzględnimy powagę objawiającego te prawdy Boga, rodzi się niezachwiana, rozumna, odczuwająca wielkość Boga — wiara. Po tym obszernym przygotowaniu o tajemnicach w ogólności zamierzamy podać naukę Kościoła o najważniejszych i podstawowych tajemnicach szczegółowiej (o ile to można uczynić w tygodniku), jak o Trójcy Św., o Bogu Stworzycielu, o Bogu Odkupicielu, o Najśw. Sakramencie i innych Sakramentach, o Łasce...

Z naszej strony oprócz wysiłku rozumu, trzeba będzie — i to w większej mierze — pokory i modlitwy, bo: „nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić". (Mat. 11,27). **X. St. M.**

——ooOoo——

KALENDARZYK TYGODNIOWY

9	**stycznia niedziela:**	Świętej Rodziny
10	„ poniedziałek:	Jana Dobrego
11	„ wtorek:	Honoraty p.
12	„ środa:	Arkadiusza m.
13	„ czwartek:	Weroniki p.
14	„ piątek:	Hilarego b. Doktora Kościoła
15	„ sobota:	Pawła I. Pustelnika




W Watykanie Papież Pius XI podczas wygłaszania 24. XII. 1937 roku tradycyjnego przemówienia wigilijnego do świętego Kolegium Kardynalskiego. — Obok ś. p. Władysław hr. Skrzyński, zmarły w Rzymie pierwszy ambasador Rzplitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej

Prasa i Akcja Katolicka

W organie austriackiej Akcji Katolickiej „Katholisches Leben“ ogłoszony został ostatnio artykuł arcybiskupa Wiednia kardynała Innitzera poświęcony omówieniu zadań Akcji Katolickiej. W artykule tym znajduje się spory ustęp omawiający znaczenie prasy. „Prasa Katolicka — pisze kardynał Innitzer — jest jednym z najbardziej nieodzownych narzędzi do utrzymania i rozszerzania w narodzie ducha chrześcijańskiego... Bez prasy katolickiej Akcja Katolicka w wielu rzeczach natrafi na przeszkody, bez prasy katolickiej nie może ona działać z należytym rozmachem. Prasa katolicka może szerzyć i umacniać dobro w narodzie w sposób nieoczekiwany. Dlatego popieranie prasy katolickiej uczyniono hasłem Akcji Katolickiej. Jest moim stanowczym życzeniem, by nie tylko poznano i uznano wartość prasy katolickiej, lecz także, by znalazła ona dostęp do wszystkich katolickich i chrześcijańskich rodzin. Nie może i nie powinno być domu, w którym nie czytano by pisma katolickiego. Chciałbym z pracy dla katolickiej prasy uczynić święty i serdeczny obowiązek dla wszystkich duszpasterzy i wszystkich współpracowników Akcji Katolickiej“.

Jak pracuje lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes

Jak wynika z oświadczeń dra Vallet, dyrektora Medycznego Biura Sprawdzeń (Bureau de Constatations) w Lourdes, przybywa tam corocznie przeciętnie około 25 tysięcy chorych, przy czym **co roku Biuro Medyczne stwierdza przeciętnie 10 uzdrowień** niedających się wytłumaczyć w sposób naturalny. W pracach Biura mogą brać udział lekarze całego świata bez względu na wyznanie i poglądy. Z prawa tego w r. 1890 skorzystało 27 lekarzy, dziesięć lat później liczba lekarzy odwiedzających Biuro wzrosła do 216, w r. 1930 do 998. Obecnie przeciętnie 800 lekarzy różnych religii i narodowości odwiedza corocznie Biuro Medyczne w Lourdes.

Dla ułatwienia kontroli każdy chory, przybywający do Lourdes, powinien być zaopatrzony w odpowiednią legitymację i oświadczenie lekarskie o dotychczasowym przebiegu choroby, metodach leczenia itd. Gdy który z chorych zgłasza nagłe uzdrowienie, lekarze badają go i rezultat badań przedstawiają lekarzowi stale opiekującemu się danym chorym. Ostateczne stwierdzenie uzdrowienia następuje po bardzo długich wyczerpujących studiach, popartych bardzo obszerną korespondencją, co trwa 2—4 lat. W ciągu tego okresu uleczony chory poddawany jest wielokrotnym badaniom, które przeprowadza „Association Medicale“ z Lourdes, liczące przeszło 2.400 członków, wyłącznie lekarzy, reprezentujących 20 różnych narodowości. W bardzo wielu wypadkach uleczony chory obowiązany jest osobiście przybyć jeszcze raz do Lourdes, gdzie zostaje poddany nowym badaniom.

Ostateczne orzeczenie wydaje kolegium, złożone z co najmniej 25 lekarzy, którym przedkłada się do odpowiedzi trzy następujące pytania: 1) czy opisana choroba istotnie miała miejsce i czy w chwili przybycia chorego do Lourdes była ona w najwyższym stadium rozwoju? 2) czy chory ozdrowiał? Czy już przed tym nie zauważono poprawy? Czy stosowane były jakieś środki i zabiegi lecznicze? 3) Czy przy obecnym stanie nauki uzdrowienie może być przypisane jakiemuś procesowi naturalnemu? Dla wyjaśnienia należy dodać, że za uleczenie niedające się wytłumaczyć w sposób naturalny uważa się jedynie te wypadki, gdzie uzdrowienie nastąpiło w okresie 24 godzin bez użycia lekarstw i zabiegów medycznych i gdy już przedtem nie dostrzeżono pewnych symptomów poprawy.

Biuro Stwierdzeń nie używa w swych raportach i orzeczeniach słowa „cud“, zadaniem jego jest bowiem jedynie stwierdzenie, że z punktu widzenia wiedzy lekarskiej powód uleczenia jest niewytłumaczony.

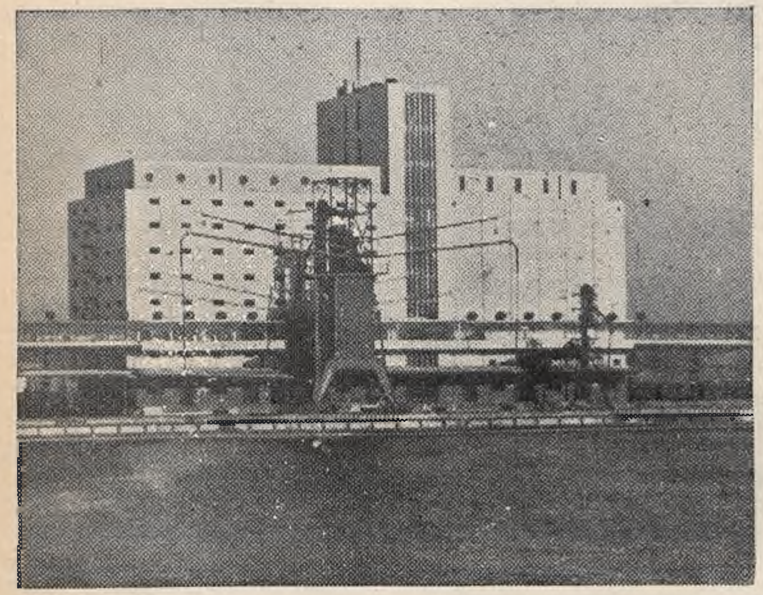
Dr Vallet stwierdza wreszcie, że ze względów zrozumiałych Medyczne Biuro Sprawdzań zupełnie nie bierze pod uwagę chorób nerwowych i zgłaszane uzdrowienia z takich chorób nie są z zasady rozpatrywane. Olbrzymia większość (ok. 70 proc.) uleczeń uznanych przez Biuro Medyczne za stwierdzone, a niewytłumaczone w sposób naturalny, dotyczy wypadków różnego rodzaju gruźlicy. **(KAP)**

W sprawie handlu dewocjonaliami

Zapoczątkowana przez część prasy katolickiej akcja propagandowa za odżydzeniem handlu dewocjonaliami doczekała się pomyślnego wyniku. Wniosek ks. posła Downara uzyskał formę ustawy, uchwalonej przez Sejm i Senat. Ustawa ta głosi, że przedmioty kultu religijnego nie mogą przechodzić przez ręce innowierców zarówno w czasie ich wytwarzania, jak i sprzedaży. Zatem ustawa wyklucza możliwość wytwórczości i handlu przedmiotami chrześcijańskiego kultu religijnego przez żydostwo. Teraz idzie o stworzenie w okresie przejściowych dwóch lat na gruzach tandetnego przemysłu żydowskiego — polskiego przemysłu dewocyjnego, stosownego do jego godnych przeznaczeń, zarówno do użytku krajowego, jak i na eksport zagraniczny. Tu wysiłki nie mogą być rozproszone.

Zarówno opinia, jak i poparcie sfer miarodajnych oraz zainteresowanie wiernych muszą pójść w jednym kierunku, muszą jeden punkt poprzeć i go rozwinąć, rozbudowując w ten sposób wielki ośrodek przemysłu dewocyjnego w Polsce. Od początku „kampanii“ Instytut Różańcowy w Toruniu zajął w tej sprawie stanowisko zde-

cydowane, nie mogąc się pogodzić z tem, aby różne przedmioty do chrześcijańskich praktyk religijnych były wytwarzane przez żydostwo. Stąd też Instytut Różańcowy podtrzymuje akcję propagatorską i równocześnie stwarza skład dewocjonaliów w Toruniu, który już setki parafii w Polsce zaopatruje w dewocjonalia. W tej chwili są na ukończeniu pertraktacje z francuskimi fabrykami na dostawę półfabrykatów do wyrobu różańców i różnych przedmiotów kultu religijnego, dopóki fabrykacja ich nie zostanie podjęta we własnym zakresie. Taki jest stan dzisiaj. Potrzeba jeszcze większego zainteresowania szerokich rzesz wiernych o podejmowanych przez Instytut Różańcowy poczynaniach i zwrócenie uwagi wszystkich na ten rozkwitający ośrodek pionierskiej akcji Różańcowej.



Uruchomienie elewatora zbożowego w Gdyni, który w tych dniach załadował pierwszy ładunek na statek duński, mianowicie 300 ton kukurudzy rumuńskiej. Nowy elewator obudził zajęcie kupców zagranicznych i będzie wkrótce ładował pszenicę węgierską idącą przez Polskę i Gdynię okrętami za morze.

Bezpieczeństwo życia Polaków w Gdańsku

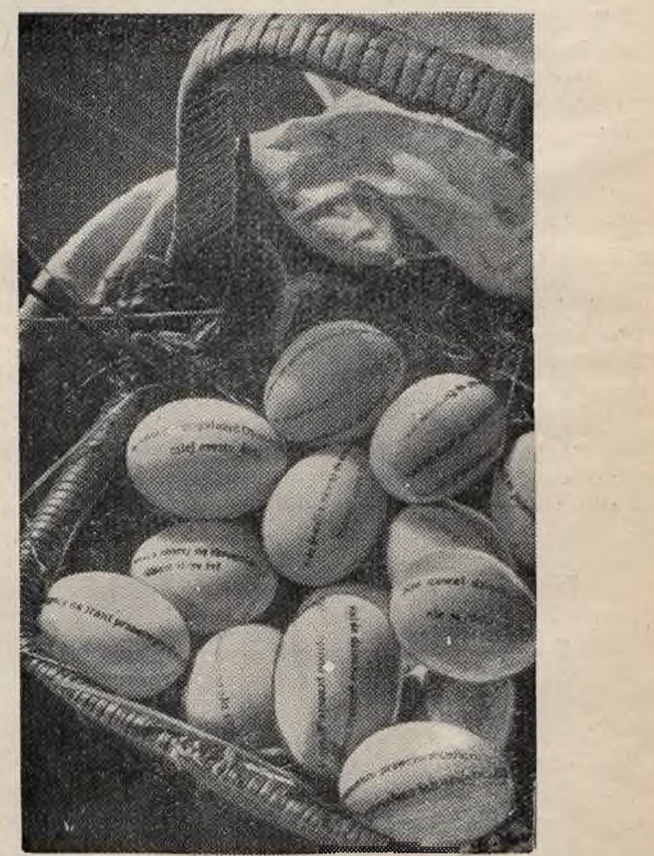
Głośna już sprawa zajścia, którego ofiarą padł w Gdańsku kapłan polski ks. Leon Bemke, według informacyj korespondenta KAP-wej tak się w szczegółach przedstawia:

Ks. Leon Bemke ze Zgromadzenia Księży Pallotynów udał się w wigilię Bożego Narodzenia na Westerplatte, ażeby wysłuchać spowiedzi tamtejszej załogi polskiej i być tam na „opłatku wigilijnym". Około godziny 11.30 ks. Bemke oczekiwał przed dworcem w Gdańsku na tramwaj do Nowego Portu. W pewnej chwili ks. Bemke zauważył iż dwóch młodych ludzi zaczęło napastować polskiego listonosza w mundurze. Listonosz niósł w obu rękach jakieś paczki i nie mógł się bronić. Ksiądz uznał za swój obowiązek wystąpić w obronie napastowanego. Wezwał więc owych osobników, by udali się z nim na odwach policyjny, znajdujący się w pobliżu Elisabethkirchengasse. Tymczasem na placu przed dworcem, gdzie panuje duży ruch, a nie ma wcale posterunku policyjnego, utworzyło się zbiegowisko. Korzystając z zamętu napastowany listonosz polski znikł w tłumie i po dziś dzień nie dało się go odszukać. Ksiądz Bemke pozostał sam z napastnikami. Poszli z nim kilkanaście kroków, przyczym jeden z nich głośno wymyślał na Polaków: „Ihr Polaken, was wollt ihr im deutschen Danzig, raus aus Danzig". Publiczność, złożona z Niemców stanęła oczywiście po stronie awanturników. Ktoś z tłumu podszedł do nich i oświadczył, iż w razie potrzeby zezna, że na nikogo nie napadli. Napastnikom dodało to odwagi. Jeden z nich, Herbert Neubauer, usiłował parokrotnie uderzyć ks. Bemkego w twarz. Ksiądz jednak ciosy odparował. Wówczas Neubauer usiłował zniknąć, ksiądz udał się za nim i na Altstädtischen Graben napotkawszy przechodzącego policjanta, prosił go, by mu pomógł odprowadzić napastników na odwach. Policjant uczynił to i szedł na odwach, mając Neubauera z lewej strony, księdza zaś z tyłu. W pobliżu odwachu Neubauer nagle odwrócił się i uderzył ks. Bemkego pięścią w twarz. Ksiądz zalał się krwią. Policjant, widząc to zachował się spokojnie i zupełnie nie reagował. W tym czasie wyszło z odwachu dwóch „Schupo" i odprowadziło Neubauera na odwach. Zgłosiło się jednocześnie trzech świadków zajścia, którzy stanęli po stronie księdza Bemkego. Spisano protokół. Ks. Bemke po obmyciu skrwawionej twarzy udał się na Westerplatte. Po powrocie zaś do Gdańska poddał się oględzinom lekarskim. Stwierdzono silne opuchnięcie twarzy, dwie rany tłuczone i lekkie uszkodzenie kości nosowej.

Dnia 28 grudnia odbyła się rozprawa sądowa w trybie przyśpieszonym w obecności przedstawiciela Generalnego Komisariatu R. P. p. Hankowskiego. Okazało się, iż Neubauer jest urzędnikiem Senatu Wolnego Miasta. Oskarżał go z urzędu prokurator. Starano się udowodnić, iż oskarżony był pijany. Sprowadzono nawet świadka, który twierdził, iż napastnik krótko przed zajściem wypił z Neubauerem cztery piwa i cztery koniaki. Zjedli jednak dość obfite śniadanie, więc Neubauer mógł być conajwyżej tylko nieco podchmielonym. Zniknięcie listonosza prokurator wyjaśniał w ten sposób, iż widocznie uznał on całe zajście za zlikwidowane i że interwencja ks. Bemke była niepotrzebna. Prokurator właściwie nie tyle oskarżał Neubaera ile go bronił i zażądał w końcu skazania go na 100 guldenów grzywny i 20 dni aresztu. Sąd jednakże karę taką uznał za niewystarczającą i skazał Hermana Neubauera na 150 guldenów grzywny i 30 dni aresztu.

Ks. Bemke ze swej strony wystąpi z procesem o odszkodowanie. Należy dodać, że Ks. Bemke Leon, znany jest szeroko w Małopolsce, gdzie był wieloletnim rektorem Domu Księży Pallotynów w Wadowicach i dyrektorem tamtejszego Gimnazjum (Collegium Marianum) utrzymywanego przez to Zgromadzenie. W Gdańsku jest obecnie prefektem w szkołach polskich i duszpasterzem załogi polskiej na Westerplatte.

Całe to zajście doskonale maluje warunki bezpieczeństwa w Wolnym Mieście, gdzie nawet urzędnik Senatu pozwala sobie napastować polskiego pocztyliona i znieważać boleśnie księdza polskiego. Oczywiście wyrok sądowy nie wyczerpuje sprawy. Opinia publiczna w Polsce musi domagać się satysfakcji od władz gdańskich i odpowiednich środków, gwarantujących na przyszłość niepowtarzanie się podobnych zajść.



Na Wileńszczyźnie Towarzystwo Przeciwgruźlicze stempluje jajka na targ przeznaczone hasłami higienicznymi, jak np.. „Chcesz być zdrowym — myj się czysto!" — „Każde dziecko trzeba szczepić przeciw gruźlicy" i t. p.

Dział prawniczy

O REWIZJACH.

Kwestię rewizji normują przepisy art. 142—151 i 156 Kodeksu Postępowania Karnego. Chcemy czytelników naszych zaznajomić z podstawowymi **zasadami prawnymi**, a mianowicie, jakie są rodzaje rewizji, u kogo rewizja jest dopuszczalna, w jakim czasie (porze) można przeprowadzać rewizję, która władza jest do tego uprawnioną i jakie są formalności przy przeprowadzaniu rewizji. Rewizja może być albo: 1) **osobista** przez przeszukanie ubrania lub nawet ciała danej osoby; 2) **domowa**, polegająca na przeszukaniu mieszkania i wszelkich przez daną osobę zajmowanych pomieszczeń oraz znajdujących się tam przedmiotów.

Rewizja jest **dopuszczalną**: 1) **u osób**, które są **podejrzane o popełnienie przestępstwa** i ma ona na celu bądź ujęcie tych osób, bądź wykrycie dowodów winy lub przedmiotów uzyskanych przez przestępstwo (np. rzeczy skradzionych) bądź wreszcie wykrycie przedmiotów, ulegających konfiskacie; 2) u osób, które **nie są wprawdzie podejrzane**, lecz zachodzi przypuszczenie, że znajduje się tam osoba podejrzana o przestępstwo, lub też rzeczy stanowiące dowody winy względnie pochodzące z przestępstwa.

Rewizje można przeprowadzać: 1) **zasadniczo w dzień** od godz. 7 rano do godz. 9 wieczór, przy czym rewizję rozpoczętą jeszcze za dnia, wolno dalej prowadzić w porze nocnej, 2) **wyjątkowo w porze nocnej** od godz. 9 wieczór do 7 rano, ale **tylko** wtedy, o ile zachodzą następujące warunki: a) gdy zachodzi wypadek **niecierpiący zwłoki** a zarazem, gdy chodzi o takie przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności **do 6 miesięcy lub wyższą**, b) gdy chodzi o przeprowadzenie rewizji w **lokalu otwartym w nocy dla publiczności** lub w lokalach, które służą za miejsce **schadzek** przestępców, albo do przechowywania rzeczy, pochodzących z przestępstw albo do uprawiania gier hazardowych. Poza powyższymi wypadkami rewizji w nocy przeprowadzać nie wolno.

Istnieją też pewne **ograniczenia** ze względu na **miejsce** rewizji. I tak rewizje w **lokalach**, w których znajduje się **urząd państwowy lub samorządowy** można przeprowadzać po uprzednim zawiadomieniu przełożonego danego urzędu, jednak obecność jego nie jest konieczna. W pomieszczeniach zajętych przez **wojsko** dokonywa się rewizji w obecności bezpośredniego przełożonego (dowódcy, komendanta) lub wyznaczonego przezeń zastępcy.

Rewizja może być zarządzona i dokonana: 1) **zasadniczo przez sędziego**, 2) w wypadkach **niecierpiących zwłoki**, jeżeli polecenie sądowe nie mogło być przed rewizją wydane — przez **inny organ władzy**, jak np. przez prokuratora, policję, organy skarbowe w razie przestępstwa karno-skarbowego, przy czym jednak odnośny organ winien się zwrócić **do sądu o zatwierdzenie rewizji.**

Przy przeprowadzaniu rewizji **obowiązują** następujące **formalności**: 1) osobę, u której ma się rewizja odbyć **zawiadamia się o celu** rewizji i **wzywa do obecności** przy niej, a jeżeli gospodarza danego lokalu nie ma na miejscu, wzywa się do obecności przynajmniej jednego dorosłego domownika lub sąsiada, 2) osobie u której odbywa się względnie odbyła się rewizja należy **doręczyć pisemny akt uzasadniający prawo** przeprowadzenia rewizji a to: a) w **zasadzie przy przeprowadzaniu rewizji**, polecenie sędziego przeprowadzenia rewizji; b) w wypadkach **niecierpiących zwłoki**, jeżeli polecenie sędziego nie mogło być przed rewizją wydane — należy doręczyć **zatwierdzenie rewizji** w przeciągu **48 godzin** po odbyciu rewizji; 3) rewizji **osobistej** należy dokonywać w miarę możności tylko za pośrednictwem osób **tej samej płci**; 4) z dokonania rewizji spisuje się **protokół**, do którego może zawiadomiony o rewizji składać swe wnioski i oświadczenia oraz dawać wyjaśnienia; 5) **papiery** znalezione, przy rewizji można **przeglądać** a to u osoby **podejrzanej bez jej zgody**, zaś u osoby **niepodejrzanej** o popełnienie przestępstwa może przeglądać papiery **mimo sprzeciwu** danej osoby **tylko sędzia lub prokurator**, jeżeli któryś z nich przeprowadza rewizję. Jeżeli natomiast rewizję przeprowadza **inny** organ np. policja, to na wypadek sprzeciwu należy papiery **opieczętować bez przeglądania** i przesłać do sądu lub prokuratora. Osoba, od której papiery odebrano, może je opieczętować **własną pieczęcią**; 6) **przedmioty** zabrane przy rewizji należy **spisać**, a na żądanie osoby, której je odebrano, wydać pokwitowanie.

Rewizja przeprowadzona z pominięciem powyżej opisanych formalności miałaby charakter **nadużycia** władzy.

KAUCJE PRACOWNICZE

Sprawę **kaucji** składanych w związku z umową o pracę reguluje rozp. **Prezydenta Rzplitej Polskiej z 18 maja 1927, poz. 409 Dz. U.** w sposób następujący:

Pracodawca **może** (nie musi) przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji. Kaucja ma służyć **na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat**, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy lub z powodu tej pracy. Powstałą szkodę **lub** stratę **pracodawca może** pokryć z kaucji tylko **za zgodą pracownika** tak co do zasady jak i wysokości odszkodowania, w braku zaś porozumienia na podstawie orzeczenia sądowego. **Pracodawcy** służy co do roszczeń z tytułu szkód i strat na kaucji przywilej **pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami.** Kaucja powinna być złożona na **imię pracownika** w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej (np. w Komunalnej Kasie Oszczędności), stosownie do umowy bądź w gotówce, bądź w papierach procentowych, bądź w innych wartościach. Do odbioru **odsetek**, przypadających od sumy złożonej lub dochodów od złożonych papierów wartościowych, uprawniony jest **bez zgody** na to **pracodawcy, składający kaucję.** Kaucja może być podjęta **tylko za zgodą pracodawcy**, a w razie braku zgody — tylko na podstawie orzeczenia sądowego. W ciągu **dni 14** od chwili ustania stosunku pracy, powinien pracodawca dokonać potrzebnych czynności, umożliwiających podniesienie kaucji przez składającego. Pracodawcy wolno **odmówić** dokonania tej czynności jedynie w razie podniesienia roszczenia względem pracownika z tytułu szkód i strat, o czem powinien mu oznajmić w ciągu powyższych dni 14, a następnie w braku porozumienia wytoczyć przeciwko niemu **powództwo sądowe** w ciągu dalszych 4 tygodni. O ile w wymienionych okresach pracodawca nie podniesie roszczenia względnie nie wytoczy powództwa, powinien on **bezzwłocznie** umożliwić **podjęcie kaucji.**

RÓŻNE INFORMACJE PRAWNE

I. **Ubezpieczenie t. zw. posługaczek domowych.** Czy osoba, która spełnia t. zw. **obsługę w gospodarstwie domowym**, w szczególności pracownica, która nie pozostaje stale w gospodarstwie domowym pracodawcy, **nie mieszka** u niego, nie jest u niego **cały dzień** zajęta, nie pobiera całodziennego **utrzymania**, wykonuje prace tylko przez **kilka godzin dziennie** i jest płatna bądź dziennie, bądź w dłuższych okresach czasu, **podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego?** W zasadzie **podlega**, albowiem wedle art. 2 ustawy z 1933 r. poz. 396 Dz. U. o ubezp. społecznym, obowiązkowi ubezpieczenia podlegają z pewnymi zastrzeżeniami podanemi w art. 4—6 c. **„wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym“.** Ponieważ zatem osoby w rodzaju tych, jakie wyżej wymieniono, pozostają w takim właśnie stosunku, przeto **zasadniczo podlegają one obowiązkowi ubezpieczenia społecznego** w szczególności chorobowego, wypadkowego i emerytalnego. Może jednak zachodzić wypadek **zwolnienia ustawowego** od tego obowiązku ubezpieczenia, a to na podstawie art. 5 pkt. 6 wspomnianej ustawy, który głosi, że **nie podlegają** obowiązkowi ubezpieczenia: **„osoby zatrudnione w gospodarstwie domowym, których zatrudnienie w poszczególnych gospodarstwach domowych jest z natury rzeczy krótkotrwałe**, jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa ono **dłużej niż dwa tygodnie.** Pod pojęcie zatrudnienia, które jest z natury rzeczy krótkotrwałe, podpadać będzie np. przyjęcie posługaczki do obsługi w gospodarstwie domowym, tylko np. na czas pobytu gości, na jakąś uroczystość weselną czy imieninową, na czas choroby kogoś z domowników. Pod to pojęcie podciągnąć też należy praczkę lub prasowaczkę, przyjętą do pracy czasowo. Jednak w tych wypadkach nie może zajęcie takiej osoby przedłużyć się **ponad dwa tygodnie**, bo w takim razie zajdzie obowiązek ubezpieczenia danej osoby.

II. **Policzalność do emerytury służby duszpasterskiej w państwie zaborczym.** Według austr. przepisów emerytalnych, służba duszpasterska **nie była policzalna** do wysługi emerytalnej duchownego, który następnie wstąpił do służby państwowej, poza wyjątkiem przewidzianym w galicyjskiej ustawie krajowej z 15 września 1909 r., t. j. odnośnie do służby duszpasterskiej dotyczącej **nauczycieli religii**, którzy przechodząc do służby szkolnej, porzucili służbę w duszpasterstwie. Wobec tego na zasadzie art. 81 ustawy emerytalnej taka **niepoliczalna** wedle przepisów austriackich służba **nie może być policzalna** do wysługi emerytalnej polskiej. Tak orzekł **Najwyższy Trybunał Adm.** wyrokiem z 15 grudnia 1936 L. rej. 5451/33.

Dziwny sposób witania Nowego Roku

W społeczeństwie katolickim kończymy stary rok uroczystym nabożeństwem wieczornym. Przepraszamy wówczas Boga za wszelkie nasze przewiny, dziękujemu Mu za łaski i dobrodziejstwa, którymi nas darzył, prosimy kornie o dalszą opiekę nad nami. W niektórych nawet kościołach odbywa się całoroczna adoracja z krótkim nabożeństwem o północy. Tam, gdzie takich nabożeństw nie ma, trwa cała rodzina w radosnym skupieniu — a kiedy nadejdzie moment Nowego Roku — także i w modlitwie I to jest prawdziwie katolicki sposób uczczenia Nowego Roku. Naturalnie jest też i inny. O tym wiemy prawie wszyscy w miastach. Nowego Roku nie czeka się u siebie w domu, w otoczeniu rodziny i w godnym nastroju, ale w knajpie, w restauracjach, w kabaretach, przy dźwiękach jazzbandu, nierzadko w towarzystwie podejrzanych kobiet. Robi się huczny „Sylwestrowy" nastrój. Na spotkanie Nowego Roku idzie się z szumem w głowie, z dwuznacznym odurzeniem w sercu. Czynią to ci ludzie, u których katolicyzm bardzo wywietrzał i którzy za nie obowiązujące uważają słowa Chrystusa w Ewangelii: „A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota: ażeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł" (św. Łukasz XXI, 34). Niestety, taką niewłaściwą ze stanowiska religii naszej atmosferę zdaje się szerzyć prasowy koncern I. K. C., dając w noworocznych numerach tygodników ilustrowanych „ASA" i „Światowida" na tytułowych stronach kolorowe ilustracje przedstawiające... roznegliżowane „artystki" z kabaretów, witające Nowy Rok. Ten styl — nie potrzebuję tego wyjaśniać — nie zgadza się z tonem katolickiego życia i należy z oburzeniem podkreślić ten sposób „świecenia diabłu świeczki, a Panu Bogu ogarka", skoro koncern I. K. C. chce uchodzić za katolicko-narodowe wydawnictwo pism. Jest to ten liberalizm etyczny, tyle razy potępiony przez Kościół, gdyż w katolicyźmie widzi on wygodny dla siebie parawanik dla konserwowania swych stanowisk, przywilejów i wygód życiowych. Wystarczy przypomnieć słowa wielkiego papieża Piusa X o prasie liberalnej t. zw. neutralnej. Zastosować je można i w danym wypadku: „Czy można — pisze Papież — udzielić aprobaty niektórym pismom, które ukrywają się pod etykietą katolickich, bo każdorazowo piszą o audiencjach papieskich i powtarzają komunikaty z Watykanu... ale przyczyniają się do zamętu myśli i zasad i oddalając się od prawowierności palą kadzidła bożkom dnia, chwalą książki i przedsięwzięcia dla religii szkodliwe?

Należy więc założyć protest przeciw szerzeniu tej demoralizacji i żywić nadzieję, że podobne niekonsekwencje nie będą się powtarzać.

J. Ser.

W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu, P. K. O. obniża z dniem 1 stycznia 1938 r. stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli na 4% w stosunku rocznym, ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4%.

Jednocześnie P. K. O. z dniem 1 stycznia 1938 r. obniża stopę procentową od pożyczek, udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6½% w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

Oddajemy głos naszym Czytelnikom w sprawie ubezpieczeń społecznych

Każdy pracodawca, który opłaca składki za pracowników, wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że „składki i opłaty winien pracodawca uiścić w całości do Ubezpieczalni w terminie do dni 10-ciu po upływie miesiąca, za który przypadają". Niedawno otrzymałem z Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie autorytatywne wyjaśnienie powyższego przepisu, które cytuję dosłownie. „Obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, od jej wezwania płatniczego lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń".

Weźmy tedy konkretny przykład: Jeżeli masz płacić składkę za pracownicę domową za grudzień, musisz ją uiścić do 10 stycznia, bez względu na to, czy Ubezpieczalnia przysłe ci nakaz płatniczy czy nie. Często pracodawca, który nie jest obznajomiony z tabelką składek dla pracowników domowych, ogłoszoną swojego czasu przez Ubezpieczalnię w prasie, może nie wiedzieć, ile ma zapłacić; zdarza się to szczególnie wtedy, gdy ktoś ma pierwszy raz do czynienia z opłacaniem składek za świeżo zaangażowanego pracownika. Byłoby tedy bardzo korzystnem, gdyby Ubezpieczalnia przesłała każdemu pracodawcy, zgłaszającemu pracownika tabelkę z wykazem składek, bo skąd ten biedny pracodawca ma wiedzieć, ile jest winien Ubezpieczalni. Biorąc przykład z doskonale zorganizowanej instytucji, jaką jest Pocztowa Kasa Oszczędności, mogłaby również i Ubezpieczalnia zawiadamiać swoich klientów o wszelkich rozporządzeniach, zmianach i innowacjach. Wtedy nie byłoby nieporozumień i nikt do Ubezpieczalni nie będzie miał żalu. Należy się liczyć z tem, że wielu ludzi nie czyta gazet, a jeżeli czyta, nie zwraca uwagi na ogłoszenia umieszczone w inseratach.

Jeżeli pracodawca nie zapłaci składki do 10-go, to „w razie nieuiszczenia należności w przepisanym terminie zostaną one ściągnięte wraz z odsetkami zwłoki na koszt zobowiązanego, w drodze postępowania egzekucyjnego. Odsetki od zaległych składek ubezpieczeniowych i opłat na Fundusz Pracy liczy się w wysokości 0.75% miesięcznie od 11 każdego miesiąca, przy czym miesiąc rozpoczęty liczy się za pełny".

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego Ubezpieczalnia przesyła nakazy płatnicze, skoro „obowiązek opłaty składek jest niezależny od jej wezwania płatniczego?" — Po co istnieje olbrzymi sztab urzędników Ubezpieczalni, skoro pracodawca obowiązany jest u siebie prowadzić biuro i sam być urzędnikiem rachunkowym. Chyba dla doliczania odsetek, ściąganych nieraz od ludzi, którym i tak trudno jest uiścić normalne składki ze skromnego domowego budżetu. Czy nie lepiej takie sprawy załatwia Elektrownia Miejska lub Urząd telefoniczno-telegraficzny? Z Elektrowni otrzymujesz rachunek płatny do dnia tego a tego, a nikt nie wymaga od ciebie, żebyś sam badał zegar i obliczał, ile się należy Elektrowni. Masz telefon, to ci Urząd pocztowy obliczy najdokładniej, coś jest winien i masz święty spokój. Pracodawca może słusznie postawić pytanie, dlaczego z tych pieniędzy, które do Ubezpieczalni wpłaca on i ubezpieczony, utrzymuje się tylu urzędników; ich liczba mogłaby spaść do minimum, skoro stosuje się samowystarczalność rachunkową płatników. Czyby nie było korzystniej pod względem socjalnym, gdyby te pieniądze szły na rzecz ubezpieczonych?

Czy po dwudziestu latach działalności Ubezpieczalni, nie możnaby spodziewać się ulepszenia administracji i innego podejścia do płatnika? Wszak, jak już wspomniałem, istnieją na miejscu wzorowo prowadzone administracje państwowe i samorządowe, z których można by brać przykład.

Nie dziwię się wcale, że tego rodzaju administracja musi w praktyce wprowadzać opóźnianie spraw i chaotyczność, zwłaszcza, jeżeli Ubezpieczalnia nie dysponuje samymi siłami buchalteryjnemi. Za przykład niech służy autentyczny wypadek: Zgłosiłem pracownicę domową we wrześniu, nakaz płatniczy wymierzono mi 27 października i co ciekawe, należność wykazana uwzględnia wpłaty wniesione do dnia 29 października. Takich przykładów mogliby zdaje się pracodawcy podać więcej, czego dowodem tak częste artykuły o Ubezpieczalni w prasie. Gdzie szukać jednak winy tego stanu Winne tu jest jedynie wadliwe założenie administracyjne i dlatego, kto potrafi tę administrację wprowadzić na należyte tory, ten przysłuży się i pracodawcom i ubezpieczonym, a przede wszystkim samej instytucji, która nie będzie na siebie niepotrzebnie ściągać niechęci klientów.

Z.

Co nam piszą

Z MYŚLENIC

Chcąc napisać coś o życiu katolickim Myślenic, znajdzie się zawsze wiele wdzięcznych tematów do opisania. Bowiem mieszczaństwo myślenickie, rozmiłowane w tradycji, wspominające z dumą stare dzieje i zaczątki swojego Król. Wolnego Miasta, wyłaniające się gdzieś z nurtów XII czy XI stulecia — na każdym kroku objawia swoje uczucia religijne i katolickie.

Dzięki temu też wszystkie ważniejsze uroczystości kościelne, jak np. „Święto Chrystusa Króla", uroczystość Bożego Ciała, Rezurekcja i t. p. zamieniają się zawsze w Myślenicach w potężne manifestacje katolickie, Akcja Katolicka rozszerza tutaj stale swoje wpływy, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży cieszą się zainteresowaniem i poparciem miejscowego społeczeństwa, ofiarność społeczeństwa na cele katolicko-społeczne nigdy nie zawodzi. Zasługującym również na uwagę jest fakt, że w nowopowstającej i rozbudowującej się w iście amerykańskim tempie nowej dzielnicy Myślenic, znanej do niedawna p. n. „Dzikie Pola", fasady wszystkich nowowybudowanych domów - will ozdobione są figurkami i obrazami religijnymi. Zjawisko to godne spopularyzowania dobitnie obrazuje nastawienie miejscowej ludności. Jeśli jeszcze dodamy, że również na frontonie gmachu Zarządu Miejskiego w rynku widnieje kopia cudownego obrazu Matki Boskiej Myślenickiej z płonącą stale przed nią lampą, że w samym centrum rynku króluje miastu posąg św. Floriana, to będziemy mieli pełny obraz, przedstawiający wybitnie katolicki charakter miasta.

Mają jednak i Myślenice swoją odwrotną stronę medalu. Od pewnego czasu rozszerza się tutaj akcja zmierzająca do uniezależnienia się gospodarczego od żydów, którzy korzystając czy to z nieuświadomienia okolicznego chłopa, czy też ze zbytniej tolerancyjności mieszczaństwa, rozpanoszyli się tutaj niepomiernie. Czyściuteńkie i schludne to miasteczko, znane szeroko jako miejscowość letniskowa, wywierająca na każdym przybyszu b. sympatyczne wrażenie, w każdą sobotę zmienia swoje oblicze. Większość sklepów w rynku zamknięta, po ulicach przechadza się dostojnie liczne pejsate i brodate „obywatelstwo", córy Izraela prezentują wówczas najnowsze modele mody kobiecej, ogrody i miejsca publiczne — szczególnie w okresie letnim — rozbrzmiewają hałasem i szwargotem najmłodszych latorośli „wybranego narodu".

Dlatego też w całej pełni zasługuje na uznanie działalność miejscowego Koła Chrześć. Frontu Gospodarczego, które po półtorarocznym istnieniu ma już za sobą schludny dorobek na terenie miasta i powiatu. Za inicjatywą i poparciu Koła Ch. F. G. powstało i prosperuje szereg sklepów i placówek gospodarczych polskich, bezrolna

ludność miejska i wiejska rzuciła się do handlu straganiarskiego, utworzono prosperującą dobrze Chrześć. Kasę Bezprocentową, szerzy się uświadomienie narodowe i propaganda za popieraniem polskiej wytwórczości, polskiego handlu i przemysłu i t. d. W dniu 7 listopada ub. roku odbył się również w Myślenicach za inicjatywą Ch. F. G. i oddz. Krak. Kongregacji Kupieckiej zorganizowany na szeroką skalę **„Dzień Propagandy Polskiego Przemysłu i Handlu“**, który również nie minął tutaj bez dodatnich następstw dla akcji odżydzeniowej polskiego życia gospodarczego i społecznego. — I dobrze, że społeczeństwo polskie budzi się z odrętwienia, bo droga do potężnej Mocarstwowej Polski prowadzi przez odrodzenie duchowe, katolickie, przez uświadomienie i odrodzenie narodowe społeczeństwa polskiego.

S. Strączek.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ i ŻEŃSKIEJ GÓRĄ!

W dniach od 13—17 grudnia 1937 w Myślenicach odbył się kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego. Kurs zorganizowało O. T. R. w Myślenicach. Liczba uczestników przeszło 40 osób. Z tej liczby więcej niż dwie trzecie z K. S. M. W ciągu pięciu dni różni prelegenci przemawiali i odwiedzali nas. Odwiedził nas także Ks. Sekretarz Okręgowy Łaczek z Myślenic i wygłosił pogadankę p. t.: Kościół katolicki — a przysposobienie rolnicze.. Obecny był także Instruktor ze Stowarzyszenia p. inż. Nikiel i wygłosił 2 pogadanki. Na zakończenie przybył p. Starosta myślenicki i wygłosił okolicz-



Kurs Przysposobienia Rolniczego w Myślenicach.

nościowe przemówienie. Imieniem K. S. M. podziękował organizatorom kursu druh przodownik (III stopnia) Łopata ze Skomielnej Białej. Uroczystość zakończono wymienieniem hasła K. S. M. i odśpiewaniem naszego hymnu organizacyjnego „Hej do apelu!“

Druhny i druhowie podczas całego kursu zachowywali się przykładnie, a w czasie przerw rozbrzmiewały piosenki organizacyjne. Mimo ciężkiej pracy organizacyjnej pracujemy w P. R. Chcemy budować Polskę Chrystusową silną, opartą na zasadach moralnych. Chcemy również, żeby Polska podniosła się gospodarczo i w tym kierunku pracujemy intensywnie i planowo.

Kurs wywarł na uczestnikach duże wrażenie i odniesie napewno pożądany skutek. Druhowie i Druhny! Pracujmy w Przysposobieniu Rolniczym dalej tak jak dotychczas, nawet z większym wysiłkiem, żeby nasze organizacje stale przodowały w akcji P. R. i stały jak dotychczas na pierwszym miejscu w naszej Ojczyźnie.

Maciaszek Jan, druh przodownik Przysp. Roln. Toporzysko

Z PCIMIA KOŁO MYŚLENIC

W czasie wielkiej wojny, która tu szalała,
Austria ginąc, dzwony nam zabrała.
Ludność przerażona nie umiała bronić
I wkrótce dwa dzwony przestały nam dzwonić,
Został jeden dzwonek, który niemal płakał...

(C. Bielewska).

Taką żałosną skargę zda się głosił z wieży pcimskiego kościoła niewielki dzwon, prawie cudem ocalony przed losem swoich towarzyszy, które rozpadająca się już Austria zarachowała dla celów wojennych (jeden z nich t. zw. „Wielki dzwon“ otaczany głęboką czcią ludu pcimskiego, dotąd starzy gospodarze ze łzami w oczach wspominają).

Aż oto po 20 latach dzwonnica kościelna rozbrzmiała znów srebrzystymi dźwiękami, parafia pcimska doczekała się radosnej chwili konsekracji nowych dzwonów, której dokonał Książę Metropolita A. Sapieha w dniu 6 grudnia ub. roku, t. j. w dzień św. Mikołaja, biskupa w parafialną uroczystość odpustową.

W mroźny, ale słoneczny grudniowy dzień — w spokojnej zazwyczaj wiosce, od wczesnych godzin rannych panuje niezwykłe ożywienie i gorączkowa krzątanina. Wzdłuż drogi wiodącej do kościoła, na której ustawiono triumfalną bramę — rozłożyły się długie szeregi kramów z dewocjonaliami, słodyczami i zabawkami. Wkrótce cała okolica kościoła zalana była tłumami wiernych z Pcimia i okolicznych wiosek spieszących na uroczystość. — Po uroczystej sumie odprawionej przez X. kan. Koniecznego z Myślenic w asyście księży: P. Wykurza z Krzczonowa i J. Jury z Pcimia (z kazaniem X. Krzewskiego z Mszany Dolnej) nastąpiło wprowadzenie Najprzew. Księcia Metropolity do kościoła. Na widok Arcypasterza wychodzącego z plebanii w towarzystwie X. prałata dra Hanuszka i X. kapelana dra Groblickiego w asyście licznego duchowieństwa z dziekanem myślenickim X. dr Kościółkiem na czele i przedstawicieli powiatu i samorządu — wiele osób płakało. Były to łzy szczęścia i radości, łzy głębokiego przywiązania dla osoby Arcypasterza.

Po odprawieniu przepisanych modłów nastąpiło poświęcenie dzwonów umieszczonych na specjalnie zbudowanym rusztowaniu, przybranym zielenią i kwieciem na dziedzińcu kościelnym. Następnie krótkie, ale z jakimże natężeniem słuchane przemówienie Księcia Metropolity i nowopoświęcone dzwony noszące imiona świętych: Stanisława Kostki, Józefa i Mikołaja zagrały radosne pieśni, odprowadzając swojego Najczcigodniejszego Konsekratora do skromnego, ale z jakim trudem zdobytego lokalu parafialnego, gdzie młodzież żeńska i męska z K. S. M. zgotowała Mu owację, jak również dziatwa szkolna, deklamująca wiersze p. E. Bielewskiej i Cz. Druzgały, napisanych z okazji poświęcenia dzwonów. — Wbijanie dzwoneczków do tarczy pamiątkowej dopełniło tej radosnej i podniosłej uroczystości.

W końcu należy się jeszcze kilka słów dla inicjatorów zakupienia dzwonów i dla tych, którzy najwięcej krzątali się około całej sprawy.

Za inicjatywą p. J. Stożka z Krynicy rodaka pcimskiego (który złożył pierwszy datek na nowe dzwony), p. J. Pietrzak, sołtys gromady na posiedzeniu Rady kościelnej postawił wniosek zakupienia dzwonów i bardzo wiele pracy poświęcił dla tej sprawy.

Bardzo wielkie usługi tej wzniosłej inicjatywie — służąc radami no i własną kieszenią — oddali p. Hugo K. Göllner, zarządca dóbr Ks. Lubomirskiego, ks. Wł. Gorączko, prefekt z Mszany Dolnej, — Księża - rodacy pcimscy, miejscowa inteligencja, Księżna Teresa Lubomirska, rodacy z Ameryki, pp. Jakób i Józef Godawa także w dużej mierze poparli sprawę.

Ostatecznie zamówiono dzwony w fabryce K. Schwabego w Białej większy o wadze 485 kg., drugi mniejszy o wadze 227 kg. **samego bronzu za cenę 5.004 zł.**

Oczywiście największa wdzięczność i uznanie należy się tutaj X. Prob. St. Krawczykowi, który jako gospodarz parafii dołożył najwięcej starań i troski nad dokończeniem tego zbożnego dzieła.

I wreszcie nie można pominąć tutaj milczeniem i ofiarności samych parafian. Składając w dzisiejszych ciężkich czasach bądź co bądź — na stosunki wiejskie — poważną kwotę, złożyli dowód zrozumienia i ofiarności na cele kościelne, zamanifestowali jeszcze raz uczucia katolickie i przywiązanie do Kościoła wsi polskiej.

(Pcimianin.)

PISARZOWICE, POW. BIAŁA

Od IV-tej niedzieli Adwentu przez kilka dni, a więc przed samymi świętami Bożego Narodzenia, odbyły się u nas w Pisarzowicach **rekolekcje** pod przewodnictwem Ks. Misjonarza Szymona Jarosza, T. J. W silnych, skały przeszywających, słowach przemawiał on do nas parafian, by nas przygotować na wielką uroczystość Narodzenia Bożej Dzieciny, abyśmy łamiąc się opłatkiem w wieczór wigilijny jedni drugim mogli patrzyć prosto w oczy i w braterstwie Chrystusowym składać sobie nawzajem życzenia. Słowa Bożego, głoszonego przez tego w całej Polsce znanego i kochanego Misjonarza parafianie słuchali z podziwem. Oby ono wpłynęło na kierunek ich postępowania! Niestety, niektórzy, u których słowo Stalina prędzej by się przyjęło w sercach, aniżeli Boże, myśleli w tym czasie w domu o czym innym, a nie królestwie Bożym, które im Bóg chce zgotować, a które oni gwałtem odpychają od siebie. Serdecznie dziękujemy X. Misjonarzowi za te piękne, do głębi duszy przenikające słowa i modlić się będziemy o zdrowie dla niego, aby mu Pan Jezus pozwolił doczekać, by posiew tej jego podziw wzbudzającej nauki przyniósł stokrotne owoce dla królestwa Chrystusowego na polskiej naszej ziemi.

(Parafianie).

SUCHA — W SŁUŻBIE AKCJI KATOLICKIEJ

Z życia parafialnego w Suchej.







Jest gorącym życzeniem Ojca św. i naszego Episkopatu, by wiernych w pracy pomocniczej kapłanów skupić i zespolić w Parafialnej Akcji Katolickiej. Przełamać wrodzone nam lenistwo i to przysłowiowe: jakoś to będzie, a wejść na drogę aktywności, to trud przemiły, to praca twórcza, to czyn katolicki! Zwłaszcza my młodzi czujemy zapał do tej pracy wspólnej z duchowieństwem naszym, a żniwo wielkie na każdym polu i na polu społecznym i na polu charytatywnym. W naszej parafii nasz duszpasterz X. kanonik Józef Sławiński ma szczególny dar zapalania do czynu. Sam zapalny i gorący pracownik, umie porwać i użyć ludzi do pracy na zagonie Par. Akcji Katolickiej. Poza bractwami, które wzorowo pełnią swe religijne obowiązki, poza naszą Sodalicją, której oddaje się całą duszą, jako jej moderator, zorganizował on wszystkie stany w stowarzyszeniach: mężów, kobiet katolickich, w KSMM i Ż. We wszystkich tych stowarzyszeniach wre praca, X. Asystent żadnego zebrania nie opuści; podziwiamy, jak na to wszystko niedziela mu wystarczy. Od chwili wyboru na prezesa P. A. K. dra Spannbauera, znanego w Suchej działacza społecznego i mówcy, praca ta zgodna z pracą X. Asystenta jeszcze większego nabrała blasku. Bo też P. A. K. w Suchej naprawdę wielu dzieł dokonała! Zatknęła krzyż na pagórku nad stacją kolejową, niedawno na pięknym placu przed kościołem wybudowała prześliczną figurę Chrystusa Króla, której podobiznę załączam. U stóp tej figury odprawiło się w zeszłym roku w święto Chrystusa Króla uroczyste nabożeństwo, a X. Asystent wygłosił piękne, programowe o pracy P. A. K. kazanie i oddał całą parafię w opiekę Sercu Jezusowemu. Akcja charytatywna, którą od szeregu lat prowadzi u nas Tow. Św. Jadwigi, w tym roku na apel gorący J. E. Księcia Metropolity, w naszej parafii podwoiła się i wydała wspaniałe owoce w zbiórce środków żywnościowych, odzieży, opału i grosza hojnie przez obywateli tut. poparta. Zwłaszcza my, młode pokolenie, budowałyśmy się, gdyśmy widziały, jak emeryci kolejowi: pp. Florkowski, Posch, Kawecki i inni i tut. panie tak gorliwie pracowały podczas „Tygodnia Miłosierdzia". Podziwiamy również pracę i zapał naszych kochanych Sióstr Zmartwychwstanek, a zwłaszcza Siostrę Przełożoną Aleksandrę Ziemską, które w pracy X. Moderatora tak gorliwie współdziałają. Na załączonych fotografiach widać je zawsze ruchliwe i w pracy charytatywnej i w akcji misyjnej. A ten murzynek, to ten z Ochronki, który podczas Akademii Misyjnej do dzieła misyjnego nawoływał!

W pracy katolickiej naszej parafii czuć wyraźnie Ducha Bożego, a zapał udziela się i obojętnym dotąd i pociąga wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy z naszym Czcigodnym duchowieństwem. Cześć takiej pracy! **Urszula Michoniówna.**

STRYSZAWA

Oddział KSMM. Stryszawa pięknie się wykazał w dniu swego Patronalnego Święta Młodzieży: 14 listopada. W przeddzień „Święta Młodzieży" druhowie oddziału w liczbie 50, przystąpili do spowiedzi; nazajutrz pochodem ze sztandarem wyruszono z Ogniska na Mszę św., podczas której śpiewano pieśni do św. Stanisława i przystąpiono do Komunii św. Ks. Asystent, cytując słowa z Ewangelii św. wzywał młodzież do naśladowania cnót św. Młodzieniaszka. Po nabożeństwach południowych odbyła się akademia z udziałem: Ks. Asystenta, druhów i członków wszystkich organizacyj A. K., oraz rodziców druhów i sympatyków K. S. M. Referaty wygłosili druhowie K. S. M. na temat tegorocznego hasła.

* * *

W dniach 23—27 listopada odbyły się **3-dniowe rekolekcje zamknięte na Siwcówce u Sióstr Zmartwychwstanek** z okręgu Suskiego. Druhów ogółem było 24, w tym Stryszawa 15, Krzeszów 6, Ślemień 2, Skawce 1. Druhowie, przeważnie młodzi, pięknie słuchali nauk, które głosił X. Wiktor Błotko, duszpasterz z parafii Ząb. Rano recytowaliśmy wspólnie z kapłanem modlitwy Mszy św. Zaś w czasie wieczornego nabożeństwa druhowie adorowali wspólnie Najśw. Sakrament, poświęcając się Sercu P. Jezusa.

W programie popołudniowym rozważano wspólnie z kapłanem „Drogę Krzyżową". Na zakończenie X. J. Czernecki w zastępstwie X rekolekcjonisty w płomiennych słowach wskazał prawdziwe apostolstwo: **„Nieście P. Jezusa wszędzie, gdzie braknie kapłana!"** — Odnowiony na duchu z wdzięcznością w sercu dla tych, co nad naszemi duszami pracowali, młody hufiec wrócił do swoich obowiązków, aby pracować w roli apostołów świeckich.

(Druhowie).

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi w Żywcu: Ponieważ się Pan na liście nie podpisał, przeto odpowiadamy na tym miejscu. Za uwagi dziękujemy. Nie wątpimy, że płyną one z życzliwości i są szczere, nie mniej jednak w rzeczy zasadniczej nie ma Pan wcale racji. Stali Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego" wiedzą, że nasze pismo nie poluje na brudne sensacje i nie zapełnia łamów kryminalnymi historiami. W Nr 51 w artykule wstępnym poruszyliśmy smutną sprawę marnowania grosza publicznego dlatego, iż „przestępczość tak wzrosła, że obowiązek zmusza bić na alarm i żądać środków zaradczych". W dalszym ciągu przedstawiliśmy szereg najbardziej rażących i znanych nadużyć, nie przesądzając ani wyolbrzymiając, lecz raczej w sposób bardzo powściągliwy. Jeśli Pan czyta gazety, a tak Pan pisze, to przyznać Pan musi, że to, cośmy napisali, jest tylko skromnym skrótem i nic więcej. — Nasz artykuł nie miał wcale na celu „bezsilnego załamywania rąk", lecz owszem pod koniec doszedł do bardzo mocnego wniosku: ludzie bez etyki, to szkodnicy społeczni, a najlepszymi kandydatami na odpowiedzialne stanowiska są głęboko religijni i uczciwi ludzie. Mamy słuszność, czy nie mamy?

Dalej wytoczył Pan „Dzwonowi" bardzo ciężki zarzut, że przez podanie tej wiadomości o kradzieżach grosza publicznego gorszy „prostaczków" i daje im zachętę także do kradzieży. — Panie Łaskawy! Kto jak kto, ale „Dzwon Niedzielny" chyba jeszcze nikogo nie zgorszył. Mówienie w sposób bardzo powściągliwy o rzeczy, o której wróble na dachu w całej Polsce przez kilkanaście dni śpiewały, o której jako o sprawie obchodzącej wszystkich obywateli polskich (a więc także katolików!) było głośno we wszystkich dziennikach i tygodnikach, o rzeczy, która została ujawniona przez proces publiczny i wyrok publiczny, nie jest żadną obmową ani gorszeniem. Czyż ci „prostaczkowie" — jak ich Pan nazywa — mają ciągle nic nie wiedzieć, co się w Polsce dzieje, choć są obywatelami, mającymi prawo i obowiązek brać udział w sprawach publicznych, płacić podatki i pierś za Ojczyznę nadstawiać? Czyż katolicy muszą koniecznie kupować szkodliwe pisma, by się z nich dopiero o sprawach wielkiej wagi, chociaż w tym wypadku smutnych, dowiadywać? — Panie Szanowny! Źle Pan rozumiesz obowiązki i prawa prasy katolickiej! A czy nie słyszałeś Pan, że milczeć na grzechy cudze, jest grzechem? Kto jak kto, ale przede wszystkim prasa katolicka winna się starać o to, by w naszym życiu społecznym panowała uczciwość, a nie szalbierstwo i kradzieże. — „Dzwon Niedzielny" nigdy nikogo do żadnego złego nie namawiał i namawiać nie będzie. Tak samo kradzieży nigdy nie broniliśmy, tak wielkiej, jak i małej. Jeśli po wsiach i miastach są kradzieże, to jest to wina zaniedbania religijnego, złego wychowania, niedostatecznej służby bezpieczeństwa i dziwacznych stosunków społecznych. Ale o tym dużo by pisać trzeba. Jeszcze raz powtarzamy: ani małych, ani wielkich defraudacyj, czy kradzieży nigdy nie pochwalaliśmy. I dlatego właśnie musieliśmy na ten temat pisać. W tym względzie poprawy wcale nie obiecujemy. Nie wolno nam milczeć wtedy, kiedy trzeba głośno krzyczeć.

J. S. w Bolechowicach. Oczywiście, że to była drukarska pomyłka: parafianie dziękują Księdzu Kanonikowi za nowe dzwony!

Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości w prenumeracie i wpłacenie abonamentu.

O Libiążu i czerwonych humoreskach

(I.) Tym razem nie zaspałem sobie, lecz przyjechałem do Libiąża. Wprawdzie wygód w takiej drodze nie można nikomu zazdrościć. Było to w drugie święto Bożego Narodzenia, więc można sobie wyobrazić ruch na kolei... Tłumy izraelitów zasiadły w wagonach miejsca, jako że ten pociąg na Libiąż... przez Chrzanów jedzie. Chociaż bym nawet daleki był od antysemityzmu, to jednak zły byłem na tę.. większość narodową w wagonie. I klasa, II klasa, III klasa — wszystko jedno... Mowy o siedzeniu nie było. Można się chyba było powiesić na szyi jakiemuś obszernemu izraelicie... Ale to głupstwo. Gorzej znacznie sprawa przedstawiała się z oddechaniem! Powietrze przesiąknięte było tak dalece „rybem, śledziem i cebulem", że najcięższa siekiera zawisłaby w nim bez przeszkody... Ufff! — Przewietrzyć! Przewietrzyć! Nikt się jednak tym nie przejmował. Wszyscy dostojnie cygara kurzyli, mówili ściśle hebrajskim językiem, śmiali się rozgłośnie...

Nic jednak nie jest wieczne... Po półtoragodzinnej jeździe „zabrenzowali" pociąg w Libiążu. Po schodkach wiodących na „platformę" wysoko, cona mniej jak do rzymskiego Kapitolu, wyszedłem na libiążecki świat... Wieś — nie wieś — kolonia, osiedle.. W każdym razie o ile to wieś, więc wzorowa... Murowana, czysta i symetrycznie rozłożona. Głównym gościńcem ciągnie się po obu jego stronach dość daleko i dzieli się na Libiąż Wielki i Mały. Mały Libiąż, mimo że Małym się zowie, jest dużo większy od Wielkiego, Mały liczy około 3½ tysiąca mieszkańców, Wielki zaledwie 1800. Cała natomiast parafia obejmująca wsie Moczydło i Dąb posiada ponad 6.000 dusz...

Jeślibyśmy w Libiążu spoglądnęli pobieżnie na całokształt pracy religijnej, społecznej i oświatowej, możemy śmiało powiedzieć, że pod tym względem wiele dobrego się robi dla ludzi. Z punktu widzenia gospodarczego można rzec, że ludność stara się wszelkimi siłami utrzymać na poziomie. Mimo, że jeszcze jest wielu bezrobotnych, że jeszcze wiele łez przydałoby się obetrzeć z policzków ludzkich i ócz; praca w tym kierunku jednak postępuje naprzód. A nie jest to praca łatwa na takim terenie. Musimy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że Libiąż to właściwie t. zw. Polska C. Do tej kategorii społecznej należy.. Okolica obfituje we wszelkie bogactwa mineralne, lecz na tej ziemi libiążeckiej nic się rodzić nie chce. Pozatem ziemi nie dużo. Najbogatszy gospodarz może nie posiada jej więcej, jak 10 morgów, do których to morgów, czyli raczej mordyngi, potrzeba wiele dokładać sił i... pieniędzy.. A więc ludność musi szukać zarobku, aby wyżyć. Po fabrykach, kopalniach itp. Okolica uprzemysłowiona, ale tu i ówdzie przydałby się większy zarobek! Np. miejscowa kopalnia płaci nie dużo. Wielu na „szychtę" złoty i coś tam jeszcze groszy zarobi. Sprawa ta też jest miejscową bolączką (zwłaszcza dzisiaj, kiedy obserwujemy poprawę w przemyśle), ale śmiało można powiedzieć, że robotników krzywdzi przede wszystkim nie tak kapitalizm, jak właśnie ich socjalizm!! Wydaje się nieprawdopodobne, a jednak! Rozmowa z licznymi przedstawicielami klasy pracującej z tamtejszego terenu, tak się przedstawiała:

— Widzi pan, tu u nas posiadamy dziwne kwiatuszki socjalistyczne... Muszę się na wstępie zastrzec, że nie jestem wrogiem ruchów polityczno-społecznych, bo świadczą one, że w ludzie tkwią tajemne siły, które krzywda na wierzch wydobywa, albo co gorsza jednak, wydobywa je ktoś zbrodniczą ręką dla własnej korzyści. Tu, to drugie ma uzasadnienie wielce charakterystyczne. Kopalnia np. miejscowa obecnie lepiej idzie... Był jednak czas, że dyrektoriat francuski (kopalnia własnością kapitału francuskiego) orzekł, że jeśli nie zgodzą się robotnicy na obniżkę płacy, to kopalnię zamkną z powodu nieopłacalności prowadzenia tego kosztownego interesu. Pierwszy socjalizm tutejszy zgodził się na to. Jego przywódcy sami krzątali się koło tej sprawy, aby płacę obniżyć, a kopalnia niechaj dalej sobie idzie... Wychodzili z bardzo słusznego założenia, że ostatecznie lepiej mniej zarobić, aniżeli nic. Więc przedstawiciele PPS. z jednej strony na korzyść kopalni paktowali i zgadzali się na podyktowane warunki

przez kopalnię, a z drugiej ci sami jeździli do Chrzanowa (tam jest główny zarząd PPS.) i robili straszliwy wrzask na temat krzywdy robotniczej... (Tu przypomina mi się wiersz Słowackiego, jak to szli zapaleńcy i krzyczeli: Ojczyzna! Ojczyzna! Co za Ojczyzna Bóg spytał ich z Mojżeszowego krzaka, wówczas nie umieli odpowiedzieć, jaka? Nie można było dojść do końca. Z jednej strony przywódcy miejscowi aprobowali obniżkę, a skoro tylko wyszli z posiedzenia, krzyczeli do robotników, że im się straszna krzywda dzieje.

— No, powiadam. Może to był jeden taki wypadek rzeczywiście w głupkowatej sytuacji stawiający robotnika...

— Ale, gdzie tam. Np. przywódcy gremialnie odrzucili na tym terenie kopalni i inn. płacenie składek na Czerwony Krzyż i LOPP., a sami pocichu płacili je w dyrekcji, czy prosili o przyjęcie... To są fakta. To są humoreski, z których zdrowy człowiek nawet się już nie śmieje. Socjalistom chodzi o szum. O ferment, o budzenie wiecznego niezadowolenia, chociażby nie źle nawet było... (O pieczenie przy jednym ogniu dwu pieczeni). Niejeden z ich przywódców zarabia 16 zł. dziennie, a ciągle o strajku krzyczy, o buncie, o wiecznym fermencie. A niejednokrotnie kradnie robotników, jak to miało miejsce u nas, kiedy przywódca PPS. buty robotnikom kradł i inne rzeczy... A mógłby pan tu widzieć 1-szy maja! To nie socjalizm z pod znaku starej daty, Daszyńskich itp., to socjalizm wiwatujący na cześć Stalina i „czerwonych" w Hiszpanii, to „socjalizm" zatruwający duszę robotnika, odbierający mu wszelką pogodę ducha, obdzierający go składkami wysokich niezmiernie opłat partyjnych i t. p. Nie chodzi o robotnika. O jednostkę. Chodzi o „międzynarodową sprawę"... A cóż nas to wszystko — powiada słusznie — Polaków obchodzi? Kto nam co da, jak sami nie będziemy umieli gospodarować we własnym kraju ojczystym...

Nie będziemy chyba zatruwać sobie najpierw życia tem, że gdzieś tam Japończyk harakiri popełnił, a Gandhi kozę utracił... Najpierw musimy od siebie zacząć. Siebie uzdrowić. A robotnik przejmuje się i płaci, bo jego (gdzie tam jego!) delegat jedzie na „konferencję" do Paryża, Hiszpanii. (Znamy te konferencje!)

To jest bardzo słuszne. Od siebie jeszcze dodam. Czy było słusznem „blokować" wójta p. Harata, który tak piękne drogi w Libiążu pobudował za pieniądze, jak to powiadają żywcem „wydębione" od różnych instytucyj społecznych: Fundusz Wojew. i t. p. Człowiek ten z Pomocy Zimowej nie chciał nic dawać darmo. A miał dawać po 12 złotych tygodniowo przeszło 300 osobom bezrobotnym. Zatrudnił jednak wszystkich w kamieniołomach, gdzie wszyscy musieli pracować akordowo lub nie, ale była ta różnica, że tygodniowo zarabiali niektórzy z nich do 80 złotych. Czyli dostali więcej, jak 12 złotych tygodniowo, jednak pracować trzeba było. (Nadwyżkę 24.000 złotych wrócił Wydział Pow. w Chrzanowie). To była naprawdę pomoc, nie dziadostwo. Za to jednak PPS. uderzyło mocno w wójta... Należało się dawać, powiadają 12 złotych, ale robotnik miał łazikować i nic nie robić... Tak jednak mili ludzie nie można. Albo praca i zarobek, albo żebractwo. Ambicja jednak górą powinna być wszędzie. I każdy zdrowo myślący to przyzna.

Tak więc na dzisiaj wystarczy. Wiele spraw nie wyczerpałem, lecz postaram się w drugim odcinku naszkicować wszystkie... Zetknąłem się bowiem z miejscową Akcją Katolicką, oglądnąłem jasełkowe przedstawienie pięknie pomyślane przez miejscowego Ks. Katechetę, byłem na zebraniu i t. d. Lecz o tem na drugi raz.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).







Z parafii w Libiążu: 1) Uczestniczki kursu KSMŻ. 2) Kościół. 3) Przysposobienie Rolnicze KSMŻ. (w pierwszym rzędzie: ks. kan. Flasiński, hr. Starzyński, prezes Okr. Tow. Roln.).

Z Polski

P. PREZYDENT MOŚCICKI przeziębił się, wobec czego lekarze zatrzymali go w Spale, co zmusiło kancelarię cywilną do odwołania na Zamku warszawskim tradycyjnego przyjmowania życzeń w dniu Nowego Roku od Rządu, parlamentu i korpusu dyplomatycznego.

PADEREWSKI w liście do Stronnictwa Pracy, życząc owocnej służby Ojczyźnie, pisał: „Nie śmiem twierdzić, że nowy rok będzie decydującym w losach naszego państwa, pozwalam sobie jednak wyrazić nadzieję, że wspólne wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli przyniosą dodatnie wyniki i przyczynią się w znacznym stopniu do uzdrowienia stosunków w kraju".

KONGRES DROGOWY obraduje w Warszawie z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Musimy zbudować 65 tysięcy klm. nowych dróg. Minister komunikacji Ulrych w przemówieniu inauguracyjnym zwrócił uwagę społeczeństwa na nieposzanowanie przez obywateli tak cennej własności publicznej, jaką są drogi, których wartość wynosi 3 miliardy złotych. Wzywał też społeczeństwo, by pomogło władzom walczyć skutecznie z anarchią na drogach publicznych, powodującą masowe katastrofy i ich ofiary.

W PORONINIE odbędzie się 9 b. m. wielka uroczystość, na którą zaprasza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej archidiecezji krakowskiej, mianowicie otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego. Po nabożeństwie uroczystym, które w kościele parafialnym odprawi o godz. 10.30 ks. prałat Paryś jako asystent KSMM., odbędzie się defilada zastępów zorganizowanej młodzieży przed przedstawicielami władz, poczym nastąpi o godz. 12 w sali Domu Orlów otwarcie I Kursu Katol. Uniwersytetu Ludowego w obecności Księcia Metropolity Sapiehy, który jako dostojny protektor KSMM. dokona też poświęcenia Domu Orlów.

W BYDGOSZCZY, a nie w Toruniu, według ostatnich wiadomości powstanie uniwersytet ziemi pomorskiej.

DO WALKI z nierządem ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z innymi władzami centralnymi, przygotowało nową ustawę. Zobowiąże ona gminy do pomagania organizacjom i instytucjom ratującym od upadku młode kobiety, jak domy noclegowe i tanie kuchnie, poradnie, schroniska i misje dworcowe i t. p. Gmina będzie musiała otoczyć opieką kobietę, która już porzuciła niecne zarobkowanie, a jeszcze nie jest w możności utrzymać się z własnych środków. Niepełnoletnią sąd może umieścić w odpowiednim zakładzie opiekuńczo-wychowawczym, lub domu pracy przymusowej do ukończenia lat 21.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM jest zwyczaj, że zawsze zimą przed świętami organizacje charytatywne otrzymują zapas węgla od związku przemysłu górniczego. Tym razem pod naciskiem Berlina odmówiono bezpłatnego węgla ubogim katolikom, zawiadamiając odpowiednie organizacje, że robi się to wyraźnie z powodu obecnego stosunku kleru katolickiego do rządu Hitlera.

W ŁODZI powstało „Ognisko robotnicze" Akcji Katolickiej przy wielkiej fabryce Biedermana. Na uroczystość poświęcenia lokalu przez ks. biskupa Tomakę zebrały się takie tłumy robotników fabrycznych, że musiano mowy wygłaszać z balkonu.

NA WZÓR LISKOWA nabiera w Polsce rozgłosu nowa wieś wzorowa. Jest to Odrowąż, kolebka starego rodu tak dla Polski i Kościoła zasłużonego. Wieś ta leży na linii Końskie-Skarżysko-Kamienna i liczy 1000 mieszkańców. Postęp wprowadzony od chwili założenia spółdzielni spożywców, wieś ma do zawdzięczenia księdzu Bartnickiemu i hr. Platerowi. Świeżo, o własnych siłach, pierwszy w powiecie wybudował sobie Odrowąż Dom Ludowy, gdzie skupił całe życie kulturalne, oraz wielki gmach 7-klasowej szkoły, zakłada spółdzielnię zdrowia, aptekę, łaźnię, pralnię, kinoteatr ludowy i t. d., nie zatracając mimo to charakteru wiejskiego swej gminy.

STRAJKI W POLSCE obliczył główny Urząd Statystyczny i okazało się, że w I półroczu 1937 r. straciliśmy skutkiem strajków dwa miliony i 200 tysięcy dniówek robotniczych. Największa liczba zakładów przemysłowych objętych strajkami przypada na przemysł odzieżowy, największa liczba robotników strajkujących na przemysł budowlany, największą ilość straconych dniówek zanotowano w przemyśle włókienniczym.

Z. Z. Z. MORACZEWSKIEGO rozesłało do swoich związków zawodowych zawiadomienie, zaprzeczające pogłoskom o możliwości połączenia się z P. P. S.

PRZETACZANIE WAGONÓW na stacjach kolejowych będzie się odbywało dla oszczędności przy pomocy motorówek zamiast jak dotychczas lokomotyw parowych.

NA INWESTYCJE publiczne w kraju przeznaczono na rok bieżący miliard złotych z różnych źródeł.

POD ŁAŃCUTEM z wiosną zacznie się budowa wielkich zakładów przemysłowych, które dadzą zatrudnienie kilku tysiącom robotników.

RENTA z Ubezpieczenia Emerytalnego po przepracowaniu 4 lat, czyli 200 tygodni składkowych, wynosi 10 proc. przeciętnego zarobku z dodatkiem zł. 15. Po ośmiu latach renta robotnicza zwiększa się za każdy rok pracy o półtora procent przeciętnego zarobku miesięcznego. Po 16 latach o 1 proc. W latach następnych o 1½ proc.

NA WOŁYNIU 10 młodych komunistów ze wsi Skurcze skazał sąd w Łucku na karę więzienia po 2 lata.

W KATOWICACH Związek Zachodni domaga się od magistratu, by na zasadzie ustawy o pasie granicznym zaprzestano przyjmowania w poczet obywateli miasta żydów, których gwałtowny napływ w ostatnim czasie zagraża już polskości stolicy Górnego Śląska.

NA ŚLĄSKU w Nikiszowcach po wstrząsach podziemnych zwały węgla zasypały w szybie Wilsona siedmiu górników. Wydobyto dwóch zabitych i jednego rannego.

80 LAT upłynęło od założenia w Warszawie księgarni pod firmą Gebethner i Wolff, która dla literatury w Polsce położyła znaczne zasługi, przez dziesiątki lat wydając najlepszych pisarzy, a między nimi dzieła obu polskich laureatów Nobla — Sienkiewicza i Reymonta.

LUBLIN wznowił stary hejnał grany od XVI wieku z wieży nad Bramą Krakowską.

INSTYTUT Gospodarstwa Społecznego, który swego czasu ogłosił konkurs na pamiętnik emigranta z Ameryki południowej, obecnie rozdał szereg nagród po 75 i 50 zł. za najlepsze prace.

26 NOWYCH KARTELI zarejestrowano w 1937 r., a więc właśnie w tym okresie, kiedy tyle się mówiło o walce przeciw kartelom. W istocie rozwiązano kilka zaledwie, a zezwolono na zawarcie wielu.

NARCIARZE są bardzo zadowoleni z okresu świątecznego, gdyż zima im dopisała. To też Zakopane, Krynica i ich okolice, oraz w ogóle góry polskie, roją się od turystów na nartach.

DO OSOBLIWOŚCI bieżącej zimy zaliczyć należy fakt znalezienia w tych dniach w Weicherowie na Pomorzu kilku pięknych okazów żywych motyli... A jednocześnie z kresów wschodnich Rzplitej donoszą, że na stacjach kolejowych przy 30 stopniach zimna przymarzają koła wagonów do szyn...

NA BAŁTYKU pojawiły się już góry lodowe, które zawsze stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Ś. P. BRYGADIER MĄCZYŃSKI, zasłużony obrońca Lwowa, zapisał ziemię we wsi Wierzbów w pow. brzeżańskim na utworzenie fundacji dla uczniów szkół handlowych. Ponieważ jednak posiadłość ta nie mogłaby utrzymać fundacji, miasto Lwów oddało grunt Kurii metropolitalnej łacińskiej, która tam wybuduje kościół i utworzy pożądaną w tej okolicy parafię rzymsko-katolicką.

„WESOŁA LWOWSKA FALA" zostaje przez Radio wznowiona (w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca) z udziałem Szczepka, Tońka i Strońcia, a pod kierownictwem mgra Budzyńskiego.

DO MUZEUM przekazano olbrzymią rybę, którą z rzeki Dzisny wyłowili rybacy. Ważyła 80 kg. W jej wnętrzu znaleziono całego prosiaka i parę sztuk drobiu, które ryba połknęła.

W KIELECKIM żydzi są wyjątkowo w znacznej mniejszości w Izbie Adwokackiej, a mimo to w sądzie dyscyplinarnym znajdują się 3 sprawy chrześcijan i aż 11 spraw o przestępstwa adwokatów żydów. Ileż w takim razie dyscyplinarnych spraw przeciw adwokatom żydom musi być w tych Izbach, gdzie oni stanowią niestety przeważającą dziś większość?

——oo——

Pryszczyca rozszerza się. Pryszczyca czyli zaraza pyska i racic u bydła opanowała całe Niemcy, część Francji i Anglii. Z Niemiec epidemia już przedostała się na pogranicze Polski. Władze weterynaryjne wszystko czynią, aby zarazę unieszkodliwić. W związku z obawą rozszerzenia się choroby warto wiedzieć, iż niektórzy nasi praktycy rolnicy doświadczyli, że wywar wrzosu (1 garść wrzosu na 10 litrów wody) podawany bydłu choremu na pryszczycę leczy doskonale zwierzęta. Medycyna weterynaryjna nie znalazła skutecznych środków do walki z pryszczycą. Istnieją wprawdzie surowice uodparniające przeciw zarazie, ale skutkują one krótko, bo tylko jeden rok.

Z Krakowa

P. WOJEWODA w dniu Nowego Roku przyjmował od przedstawicieli władz, instytucyj i organizacyj społecznych życzenia dla Pana Prezydenta R. P., dla Naczelnego Wodza oraz dla Rządu Rzplitej.

PREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO w Krakowie na miejsce przeniesionego do Stanisławowa dra Scheuringa, mianowany został dr Zborowski, dotychczasowy prezes sądu w Złoczowie.

KIEROWNIKIEM ORGANIZACYJNYM Legii Akademickiej w Krakowie minister spraw wojskowych mianował dowódcę pułku artylerii ciężkiej, ppłk. Eugeniusza Luśniaka. Komendantem Legii Akademickiej w Krakowie został mjr. Jan Chodorowski.

W PAŁACU SZTUKI jest obecnie świetna i liczna wystawa pośmiertna znakomitego malarza, autora słynnej „Ziemi", ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, którą poprzednio tłumnie zwiedzano w Wilnie i Warszawie.

W OKRĘGU KRAKOWSKIM, podczas ostatniego tygodnia zbiórki na budowę szkół powszechnych, zebrano 143.000 zł., czyli o 42.000 więcej, niż przed rokiem.

OBRONY przeciwlotniczo-gazowej muszą nauczyć się wszyscy. W tych dniach Liga Obrony Powietrznej Państwa zacznie w całym państwie masowo szkolić obywateli. Do końca marca w myśl zarządzeń władzy muszą ukończyć kurs (20 wykładów) wszyscy „komendanci domów" po większych miastach. Uchylenie się od obowiązku przeszkolenia będzie karane.

20 TYSIĘCY UBOGICH, których nędzę sprawdził Związek „Caritas", modlić się będzie za szlachetnych ofiarodawców, którzy pamiętać o nich będą w obecnym ciężkim dla biedaków okresie zimowym. Upełnomocnieni kwestarze zgłoszą się po odbiór paczek przygotowanych ze zużytą odzieżą, bielizną i obuwiem lub książkami szkol-

nymi — o ile zawiadomi się „Caritas" (Mały Rynek 7, I. p., od 9-tej do 13-tej) telefonem 11.301. Przyjmuje się tam rzeczy nawet najbardziej zniszczone do przerobienia lub do wyplatania przez sieroty derek z gałganków. Wpisujcie się na członków „Caritasu" z wkładką dowolnej wysokości. W dwójnasób daje, kto zaraz daje!

„KRAKOWSKA CHRZEŚCIJAŃSKA KASA BEZPROCENTOWA"
(na gwiazdkę).

Szereg ludzi dobrej woli postanowiło w Krakowie założyć bezprocentową kasę chrześcijańską dla ogólnego użytku ludności katolickiej. W tym celu opracowano odpowiedni statut i przesłano do władz o jego zatwierdzenie. Dezycji tej oczekiwano długo, bo od dnia 10 sierpnia 1935 r., t. j. dwa lata i 4 miesiące. Władze krakowskie dwukrotnie odmawiały zatwierdzenia statutu motywując swą decyzję raz brakami formalnymi statutu, drugi raz, że na terenie Krakowa istnieją już dwa stowarzyszenia o identycznych celach, w międzyczasie zatwierdzonych. Dopiero drogą rekursu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało zawiadomienie o zatwierdzeniu statutu, które nadeszło drogą urzędową 24 grudnia 1937 r. Po dokonaniu dalszych formalności zarejestrowaniem stowarzyszenia, przeprowadzeniem wyboru zarządu podamy miejsce i porę rozpoczęcia urzędowania „Krakowskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej".

Członkiem Kasy Bezprocentowej może i powinien być każdy Polak, któremu zależy na spolszczeniu i unarodowieniu miasta Krakowa.

Ze świata

U OJCA ŚWIĘTEGO byli przed wilią pątnicy polscy, do których Pius XI przemówił serdecznie, życząc całej Polsce szczęśliwego nowego roku. Pobłogosławiwszy pielgrzymkę, Papież odszedł ze słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", wypowiedzianymi po polsku.

DLA KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W MADRASIE z okazji 50-lecia ustanowienia hierarchii katolickiej w Indiach, Ojciec święty przesłał drogą radiową błogosławieństwo.

POLSCY JEZUICI wysłali z Krakowa do generała swego zakonu, O. Ledóchowskiego w Rzymie prośbę, by Kongregacji św. Obrzędów przekazał sprawę beatyfikacji ks. Piotra Skargi, który w Polsce jeszcze przed rozbiorami był już trzykrotnie przedstawiany Stolicy Apostolskiej jako godny wyniesienia na ołtarze.

RADCY JANKOWSKIEMU polecono tymczasowo kierować ambasadą polską przy Watykanie, osieroconą przez zgon ś. p. ambasadora Skrzyńskiego.

„PÓŁTORA MILIONA POLAKÓW w Niemczech będzie nadal nieugięcie wierzyć, płomiennie kochać i uparcie walczyć" — brzmiała odezwa noworoczna naszego wychodźtwa w Rzeszy ogłoszona w tamtejszej prasie polskiej.

NA LITWIE kowieńskiej mieszkańcy muszą mieć paszporty do użytku wewnętrznego. Większość ludności to Polacy, którym władze przymusowo wpisały do paszportów narodowość litewską. Są tam jeszcze prywatne polskie gimnazja. Świeżo rząd kowieński kazał usunąć z nich uczniów, których rodzice są według paszportów Litwinami. Wycofanie to grozi polskim gimnazjom na Litwie likwidacją. Delegacji, która chciała żalić się na taki zamach na szkolnictwo polskie, prezydent republiki Smetona nawet nie przyjął.

NAZWISKIEM marszałka Piłsudskiego nazwała Rada miejska jedną z ulic Paryża, co dało powód do manifestacji przyjaźni polskiej. Głosowali za tym wnioskiem wszyscy radni oprócz komunistów, którzy wstrzymali się od głosowania.

WYSTAWA PARYSKA wbrew zapowiedziom nie zostanie ponownie otwartą, gdyż senat odmówił na to dodatkowych kredytów.

W PARYŻU strajk powszechny, który na kilka dni rozstroił życie wielkiej stolicy unieruchomiwszy zakłady użyteczności publicznej, załamał się i bardzo podkopał powagę Frontu Ludowego, który pod komendą Kominternu próbował raz jeszcze sprowadzić Francję na manowce bolszewickiej anarchii.

HISZPANIA narodowa triumfuje. Bohaterskie wojska gen. Franco uwolniły ze szponów armii czerwonej Teruel, a bitwa o niego była nie tylko najkrwawszą od początku wojny domowej w Hiszpanii, ale wogóle w Europie od lat 50. Walkę utrudniały silne mrozy, to też dokoła Teruelu oprócz rannych i trupów leżą w polu pokotem ludzie zamarznięci. Znawcy wojskowi piszą z wielkim podziwem o powstańcach, którym udało się odeprzeć niezwykle silny opór czerwonych.

20.000 GRANATÓW rzucili czerwoni w jednym dniu na bohaterską załogę wojsk narodowych w Teruelu. Ten niebywały huragan ognia szalał na przestrzeni 2 i pół kilometrów.

W RUMUNII, jak donieśliśmy już, zmiana rządu jest zasadnicza. Kurs polityki wewnętrznej zwrócono na prawo. Ster rządów z woli króla Karola objęli nacjonaliści i antysemici. Do władzy przyszły żywioły chrześcijańsko-narodowe, które za zasadę postawiły sobie hasło: Rumunia dla Rumunów. Ludzie ci pragną ocalić kraj od zalewu żydostwa, które tam opanowało wszystkie dziedziny życia. Premier Goga jest wybitnym poetą narodowym, profesorem literatury na uniwersytecie. Zarówno premier, jak minister spraw zagranicznych Micescu, kierują w Rumunii ruchem przyjaznym dla Polski, więc pod tym względem polityka nie ulegnie zmianie. Zwierzchnie kierownictwo sprawami zagranicznymi zastrzegł sobie król. Prasa widzi wyraźny blok: Bukareszt—Warszawa—Białogród. Polityczy podkreślają, że Rumunia zdecydowanie stanęła po stronie państw przeciwkomunistycznych, nie przystępując do paktu Rzym—Berlin—Tokio. Żydów na terenie międzynarodowym najbardziej przeraża w gabinecie Gogi obecność przywódcy antysemitów Cuzy.

ŻYDOM W RUMUNII nowe zarządzenia władz nie pozwolą zajmować się handlem na wsi, a w ogóle zakażą im sprzedaży wyrobów monopoli państwowych, jak napoje alkoholowe, tytoń, zapałki.

PRASA W RUMUNII była w ostatnim czasie pod przemożnym wpływem żydów, którzy urabiali w kraju grunt sprzyjający bolszewizmowi. Obecnie po zmianie rządu zaczęła się gwałtowna czystka w duchu unarodowienia prasy. Wyjdzie ustawa, która pozwoli tylko Rumunowi być w Rumunii właścicielem, dyrektorem lub redaktorem dziennika, czy czasopisma rumuńskiego. Zamknięto już kilka pism żydowskich. — Z miejsca odebrano wszystkim dziennikarzom żydom wolne karty jazdy kolejami. W urzędowej agencji prasowej usunięto żyda ze stanowiska dyrektora.

BUŁGARIA, przewidując masową ucieczkę żydów z Rumunii, zabroniła im wjazdu na swoje terytorium. — W ten sposób chce się bronić Austria i Jugosławia.

GOERING przyleci wkrótce z Berlina do Bukaresztu na czele całej eskadry lotniczej.

Z SZANGHAJU nadeszła wiadomość, że padł ofiarą zamachu rewolwerowego znany chiński działacz katolicki Lo-pa-hong, wielki przemysłowiec. Hojną ręką wspierał on ubogich i instytucje katolickie, własnym kosztem utrzymywał m. in. hospicjum św. Józefa w Szanghaju, które kosztowało go rocznie około 200 tysięcy dolarów chińskich. Powszechny szacunek wysunął go do godności prezesa chińskiej Akcji Katolickiej, a gorliwa praca dla katolicyzmu sprawiła, że Ojciec św. obdarzył go komandorią orderu św. Sylwestra i tytułem szambelana tajnego „di spada e cappa", w czasie zaś uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Manili powołał go do świty swego Kardynała Legata.

W CHINACH odbyła się zmiana rządu: marsz. Czang-Kai-Szek zatrzymał dla siebie tylko kierownictwo sprawami wojskowymi, a premierem został dotychczasowy wicepremier Kung, który do gabinetu powołał przywódców różnych partyj na ministrów bez teki.

JAPONIA za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Szanghaju przedłożyła Chinom warunki pokojowe. Proponowały one przystąpienie Chin do układu przeciwkomunistycznego, utrzymanie w Chinach garnizonów japońskich, utworzenie niezawisłego rządu w Mongolii wewnętrznej, oraz zawarcie z Chinami układu gospodarczego, który by zapewniał Japonii część dochodów z ceł i kolei chińskich. Warunki te rząd chiński z miejsca odrzucił. Wojska japońskie nacierają dalej, zajmując jedno miasto po drugim.

JAPOŃSKI minister spraw zagranicznych w orędziu noworocznym zapewnił, że pragnie utrzymać stosunki przyjazne z Anglią i Stanami amerykańskimi i zaznaczył, że zawarcie przez Chiny wojskowego układu z Sowietami, które im dostarczają amunicji — wywarło w Japonii złe wrażenie.

639 ŁODZI PODWODNYCH, należących do wielkich mocarstw, czeka na morzach w pogotowiu... na wypadek wojny.

LAWINA pod Wiedniem zasypała 20 narciarzy.

WOROSZYŁOWI Stalin zaczyna uszczuplać zakres władzy. Już nie on, wódz naczelny sił zbrojnych Sowietów, zarządza flotą wojenną, której kierownictwo powierzył Stalin swemu zaufanemu — Smirnowowi.

OPIUM i inne narkotyki są ciągle przemycane do różnych krajów, a między nimi i do Polski przez międzynarodową szajkę, która za punkt centralny dla Europy obrała sobie Wiedeń. Tam w tych dniach policji udało się zaaresztować kilku przemytników i skonfiskować im aż 300 kg. opium. Przemyt ukryty był w workach z otrębami pszennymi w wagonie pociągu towarowego, przybyłego z zagranicy.

EIRE nazywa się teraz „wolne państwo" Irlandia. Jego prezydent będzie wybierany na 7 lat. W Londynie uznano, że Irlandia, mimo wprowadzenia nowej konstytucji nie już nie wspominającej o królu angielskim, nie przestała być członkiem imperium Brytyjskiego.

DWUDZIESTE DZIECKO powiła pewna Włoszka, co tak uradowało Mussoliniego, że kazał zaraz dać tej licznej, a bardzo biednej rodzinie obszerne i komfortowe mieszkanie, a ojcu tylu przyszłych żołnierzy dobrą posadę.

8 MILIONÓW bezrobotnych liczą dziś Stany amerykańskie.

NA WYSOKOŚCI 2900 METRÓW, na przełęczy św. Bernarda w Alpach, odbyła się dorocznym zwyczajem w słynnym schronisku pasterka w noc wigilijną, której tym razem oprócz górali z osad pobliskich słuchali przez radio w podobnym schronisku Bernardyni aż w Tybecie. Jak Czytelnicy pamiętają, parę lat temu część mnichów z góry św. Bernarda (wraz z psami ratującymi podróżnych śniegiem zasypanych) udała się do Tybetu, by tam na przełęczy Sila w Himalajach (4000 m.) pełnić taką samą służbę miłosierdzia, jaka rozsławiła ich schronisko alpejskie.

W EGIPCIE król Faruk usunął rząd premiera Nahasa Paszy i nowy gabinet polecił utworzyć przywódcy opozycji Mohamedowi Mahmudowi.

NA SZOSIE pod Kownem przelatująca kuropatwa uderzyła o szybę samochodu tuż przed oczyma szofera, którego ta niespodzianka tak przeraziła, że wypuścił z rąk kierownicę i auto nagle stoczyło się w rów.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

58 POWIEŚĆ.

— Dalej, to już sprawy natury lżejszej. Mianowicie... portrety, fotografie... i inne historie, do których jest przywiązana...

— To głupstwo, drobnostka — przerwał jej Krzysztof. Poczekaj, powiem ci, jak wogóle wyobrażam sobie przybycie cioci do Krasnowoli. Najpierw pomieszczenie: jak wiesz górne pokoje dworu przeznaczyłem dla siebie i częściowo na gościnne. Połowę dolnych, z częścią najstarszą, to znaczy z owym historycznym alkierzykiem, przeznaczam dla mojej matki. Drugą połowę na użytek ogólny, to znaczy znajdzie się tam jadalnia, jakiś salonik i gabinecik, czy pokój do palenia. Z boków dworu mieści się jeszcze kilka solidnych pokoi w przybudówkach. Jedna z nich zostanie zburzona, bo szpeci całość, drugą chciałbym ofiarować na dożywotnią rezydencję dla cioci. Co myślisz o tem?

— Świetnie Krzychu. W takim razie znajdą tam swobodne pomieszczenie i portrety i fotografie i częściowo graciki, do których się przyzwyczaiła. Pozostaje Wiko...

Krzysztof spojrzał na nią uważnie. Odwróciła twarz.

— Słuchaj Danuśka, rzekł, biorąc ją za ręce. Bądź ze mną szczera! Nie ma przecież sytuacji, która nie miałaby jakiegoś wyjścia. Mów wszystko, co ci leży na sercu, może jednak coś poradzimy...

Podniosła ku niemu twarz, na której widniały i wzruszenie i niepewność. Ale głos jej brzmiał spokojnie.

— Widzisz Krzychu — zaczęła wolno. Wiko jest mamy ukochaniem, wszystkiem na świecie. Przykro przyznać, ale w zupełności nie zasługuje na to. Próżniak skończony, przytem lekkomyślny... Czy wiesz, że... dowiedziałam się niedawno... że grywa i co gorsze przegrywa w karty, że pije, a ostatnio hazarduje się na wyścigach.

Krzysztof przełknął ślinę. Wiedział przecież o tem dawno, ba, nawet pożyczał. Teraz wiedziała i Danka.

— No, nie martw się — pocieszał ją niezręcznie. Nie martw się, biedulo. Wróćmy do sprawy, kochanie. Jak dalece ten piękny kuzynek przeszkadza wyjazdowi cioci?...

— O tyle — odparła z westchnieniem, że jest kością niezgody między mną i mamą. Jeśli ją zacznę nakłaniać do wyjazdu, posądzi mnie o chęć celowego odsunięcia jej od syneczka. A swoją drogą... bardzo by mu się to przydało!

— Hm...

Zaległa chwila ciszy. Po dłuższej przerwie odezwał się Krzysztof:

— Nie pozostaje nic innego, jak mnie samemu, osobiście rozmawiać z ciocią?

— Sądzę, że tak! A muszę ci powiedzieć, że mocno wątpię, czy mama zechce pozostawić go w Warszawie na mojej opiece i czy on, co gorsza, będzie chciał pozostać. Ja trzymam go krótko! A mama rozpuściła go kompletnie!...

Siedzieli w milczeniu, skłopotani. Danuta ze zmarszczonym czołem, Krzysztof posępny, znów zły, że w planach jego coś staje w poprzek. Wreszcie, że zbliżał się wieczór i Danuta miała jeszcze kilka spraw do załatwienia na mieście, rzekł niepewnie:

— Ha, trudno... spróbować nie zawadzi. I to bez zwłoki! Rozmówię się jutro, nie mam czasu siedzieć tu, gdy w Krasnowoli tyle mam roboty!

Danuta spojrzała na niego z sympatią:

— Stałeś się naprawdę dzielnym gospodarzem, Krzychu! Roześmiał się.

— Staję się dopiero — rzekł skromnie, ale wierz mi, stanę się, muszę się stać.

— — — — — — — —

Banalny salon Bizańskich, na zainicjowane przez Danutę małe towarzyskie zebranie, przybrał odświętny wygląd. Zdjęto szare pokrowce z trzeszczących mebelków, a na usilne prośby młodych, pani Bizańska pozwoliła je cokolwiek przestawić. Zaś podczas jej nieobecności, Danuta zdjęła z okien zakurzone ciemne portiery. Okna, ozdobione tylko skromnemi firankami, wpuściły nieco słońca, i o dziwo, pokój nabrał wdzięku. Wprawdzie pani Bizańska wzdychała z oburzeniem na lekkomyślne inowacje córki, ale udobruchał ją Krzysztof, ofiarowując wspaniały bukiet kwiatów.

— Róże, róże o tej porze — wzdychała jękliwie, wchłaniając subtelny zapach.

Danuta mrugnęła znacząco:

— Ach, ty dyplomato — szepnęła mu na ucho, umiesz się brać do rzeczy.

Uśmiechnął się do niej porozumiewawczo. Pani Bizańska tymczasem ustawiała piękne kwiaty w salonie. Pokój ożywił się, zmienił wprost w oczach, pysząc się purpurą królewskich róż.

— Śliczne, śliczne — zachwycała się pani. Danuta stała jak urzeczona.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

— Jesteś zbiegu — zawołał Krzysztof, witając pana Blake, który wszedł, oglądając się dyskretnie wokoło. Spostrzegła to Danuta. Roześmiała się:

— Nie ma, jeszcze nie ma — rzuciła domyślnie, wiedząc, że szuka pięknej Niny, którą, o zgrozo, zaprosiła, mimo swej niechęci. Właściwie dzisiejszy wieczór wykombinowali razem z Krzysztofem, celem poznania panny Brandt z Jamesem Blake. Kapryśna córka bogatego przemysłowca oczywista nie wiedziała o celu zaprosin, wystarczało jej zresztą, że będzie Krzysztof, którego chciała ukarać dumą i szyderstwem, a jednocześnie... kokieterią. Starała się też wszelkimi siłami być jeszcze piękniejszą tego wieczoru, niż zwykle. Długo stała przed szafą, pełną sukien, narzekając oczywista, że nie ma co na siebie włożyć. Ze złością ciskała pantofelkami, z których każda para wydawała się jej nieodpowiednią.

Kilka godzin siedziała przed lustrem, zachwycając się sama swoim odbiciem. Wreszcie, niezadowolona, rozkapryszona kazała się wieźć do Bizańskich. Po drodze gniewało ją wspomnienie rozmowy z Krzysztofem i właściwie jej własna porażka, raczej „kosz", który od niego otrzymała. Ale machnęła na to ręką.

— Phi — szepnęła drwiąco. Wielkie rzeczy! To nie ja, a on powinien żałować!

I zrzuciła jak maskę lekką troskę, strojąc twarz w jeden z najwdzięczniejszych swoich uśmiechów, gdyż auto stanęło u celu.

Do pokoju weszła, jak triumfatorka, piękna, pewna siebie i wzbudziła naprawdę szczery zachwyt. Nawet Krzysztof, który żył ciągle z obrazem innej kobiety w sercu, nie mógł się powstrzymać od podziwu i stwierdzenia, że panna Brandt była naprawdę śliczną dziewczyną. Taki sam podziw łatwo było wyczytać i w oczach sceptycznego pana Blake.

— Wspaniała, wspaniała — szepnął Krzysztofowi w momencie, gdy piękna Nina wymieniała serdeczności i niezbyt szczere całusy z Danutą. (Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ ROLNICZY

Kształtowanie się cen produktów rolniczych

Ostatnio nie zbyt pomyślnie kształtuje się sytuacja zbożowa na rynkach krajowych. Panująca od paru tygodni zniżka w ostatnich dniach została jakby zahamowana, czy na dłuższy czas — pokaże przyszłość. Obniżyły się nie tylko zboża, ale i większość pozostałych ziemiopłodów, a wśród nich i oleiste, dla których koniunktura układała się bardzo mocno i zwyżkowo. Zniżka cen wywołana została — z jednej strony większymi dowozami zboża w związku ze świętami, kiedy rolnicy zwykle poszukują gotówki, z drugiej strony — wyrzuceniem na rynek zboża pozostałego od żywienia inwentarza, który sprzedawano w stanie chudym. Ponieważ główna fala wysprzedaży już przeminęła, przeto ożywienia handlu na naszych rynkach można oczekiwać po Nowym Roku.

Na rynku hodowlanym sytuacja przedstawia się nadal niepomyślnie, to znaczy, że wysprzedaż zwierząt chudych ciągle jeszcze jest duża. Są jednak pewne oznaki, że powinna nastąpić poprawa. Przede wszystkim trzeba przypuszczać, że zwierzęta nadliczbowe przeważnie do chwili obecnej zostały już wysprzedane, a to co zostało będzie przeważnie bądź przetrzymane do wiosny, bądź sprzedane w stanie opasionym. Wskazuje na to niewielka zwyżka ziemniaków i słomy oraz siana, jako artykułów podstawowych przy żywieniu inwentarza.

Nie bez znaczenia jest również kredyt opasowy. Wskazywano już niejednokrotnie ze strony rolnictwa, że kredyt ten jest mocno opóźniony i wobec tego nie wywrze należytego, a zwłaszcza natychmiastowego skutku. Wszelkie wieści docierają do drobnego rolnika z dużym opóźnieniem, obecnie jednak o możliwości uzyskania kredytu jest on poinformowany, powstrzyma to od sprzedaży zwierzęcia. Jest to ważne z tego względu, że zmniejszyłoby to również i wysprzedaż zboża w ziarnie, niezbędnego przy opasaniu, regulując ją od strony drobnego rolnika, najłatwiej poddającego się obawie o zniżkę cen.

Trudno w chwili obecnej sądzić, czy moment ten już nastąpił, czy ucieczka od hodowli już się zakończyła, ale wyżej wymienione okoliczności wskazują, że można się spodziewać pewnego zwrotu w tym zakresie. O ile takie przypuszczenia okazały by się słuszne, to niewątpliwie nastąpiłaby poprawa i na rynkach zbożowych.

W ostatnich dniach ub. roku ceny ziemiopłodów kształtowały się w Krakowie następująco: pszenica 28,50—28,75; żyto 23,20—23,40; jęczmień 18,50—19,50; owies 19,75—20,25.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych panowała ostatnio sytuacja nie wyraźna — na jednych rynkach ceny zniżkowały, na innych poprawiły się, zależnie od gatunku i jakości zboża. **Nie wróży to nic dobrego.** Widać, że towar nie jest bardzo poszukiwany. Wyrazem tego jest spadek cen wszelkich surowców.

Niezależnie od tego należy brać pod uwagę zmiany, jakie na rynkach zbożowych zajdą pod wpływem pojawienia się pszenicy z Argentyny i Australii. Zależy to od tamtejszych urodzajów i nadwyżek wywozowych. Według obliczeń szacunkowych nadwyżki te mają być w Argentynie podobno o 30 proc. mniejsze niż przed rokiem. Byłoby to sprzyjające dla zwyżki cen. Ale jeszcze jest pszenica australijska. W latach poprzednich pszenica ta szła niemal wyłącznie na Daleki Wschód skutkiem jednak wysoce tam niepewnej sytuacji politycznej Australia rzuci swą pszenicę na rynki europejskie, zapełniając całkowicie lukę, powstałą z mniejszej podaży ze strony Argentyny. Zaznaczyć przy tym należy, że zbiory Australii podobno są o 50 proc. wyższe od zeszłorocznych.

Na ogół więc **sytuacja na rynkach światowych przedstawia się raczej niepomyślnie,** niesprzedane **zapasy**, których wysokość szacuje się **na 1 sierpnia 1938 r. na 65 mil. cetnarów** zaciążą na rynkach zbożowych. Stąd pochodzi niepewny nastrój na większości rynków. Według wiadomości uprawa zbóż rozszerza się, jeśli więc pogoda dopisze, **światowe zbiory w roku 1938 mogą być dobre** i mogą wpłynąć ujemnie na ceny ziarna. Dziś jednak nic jeszcze pewnego nie można powiedzieć.

Tak więc przedstawia się sytuacja na rynkach rolniczych na początku Nowego Roku.

Młocka nasiennej koniczyny

Wiadomo, że nasienną koniczynę najlepiej młócić w czasie mrozów. Jest więc czas, aby robotę tę teraz wykonać.

Nasiona koniczyny mieszczą się pojedynczo w maleńkich strączkach mocno zwartych, tak, że rozdrabnianie tych strączków jest dość trudne. Na specjalnych maszynach t. zw. bukownikach koniczynę można zawsze wymłócić, ale na zwykłej młocarni da się to zrobić tylko w czasie mrozu, gdy strączki koniczynne tracą swą giętkość i uderzone łatwo pękają, a nasienie z nich wypada. Najtrudniej młócić nasienną koniczynę na maleńkich sztyftowych młocarniach bez wytrząsaczy, gdzie odłączanie słomy od plew i nasienia jest kłopotliwe. Na takich młocarniach młóci się koniczynę w ten sposób, że zakłada się klepisko z siatki drucianej t. zw. tarkę. Najpierw młóci się zwykłym sposobem na młocarni lub cepami i wygrabia słomę. Dopiero pozostałe łebki koniczyny puszcza się przez tarkę, kilkakrotnie, bo sztyfty mniej rozcierają strączki, niż cepy. Od czasu do czasu tę młóconą koniczynę trzeba przewiać na wialni, żeby odłączyć wyłuskane nasienie i plewy, a pozostałość ponownie trzeć. Czasami i po 10 razy trzeba niewytarte łebki przepuszczać przez tarkę. Gdzie jest maszyna z wytrząsaczami, tam odrazu odłącza się strąki z nasieniem od słomy, a potem trzeba wielokrotnie. Do takiego tarcia trzeba bęben nastawiać ściślej do klepiska, jeżeli można to u dołu na pół cm. a w górze na 2 i pół cm. Za granicą pierwszą młockę, t. j. odłączanie łebków nasiennych koniczyny od słomy przeprowadzają gospodarze na własnych młocarniach, a wymłócenie ziaren ze strączków odbywa się na spółkowych bukownikach, do których dowożą oddzielone główki koniczyny w workach. Bukowniki dają nasienie dobrze oczyszczone.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Maszyny i narzędzia rolnicze są za drogie. Ze strony rolników pojawiają się coraz częstsze głosy za obniżką cen na maszyny i narzędzia rolnicze. Okazuje się, że rolnicy tak zużyli narzędzia w ciągu kryzysu, że teraz brakuje im pługów, bron i t. p. Nowych dotąd nie kupowali, bo nie było za co. Niezależnie od obniżki cen, rolnicy domagają się uruchomienia specjalnych pożyczek niskoprocentowych, umożliwiających im nabycie maszyn i narzędzi rolniczych.

Obniżenie oprocentowania kredytów na nawozy. Z dniem 1-go stycznia 1938 r. Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie obniżyły oprocentowanie weksli przy sprzedaży kredytowej do 4½ procent w stosunku rocznym.

Pod względem zbiorów ziemniaków Polska stoi na drugim miejscu. Polska w produkcji ziemniaków zajmuje w Europie drugie miejsce. Wyprzedzają ją jedynie Niemcy, podczas gdy na trzecim miejscu jest Francja, a na czwartym Czechosłowacja. Zbiory ziemniaków u nas wyniosły około 378 milionów centnarów, czyli o 10 proc. więcej, niż w roku poprzednim.

Zakupy nasion oleistych. Olejarnie na mocy umowy zobowiązały się zakupić w r. 1937/38 — 350 tysięcy centnarów rzepaku i rzepiku, 400 tysięcy centnarów nasienia lnu, 30 tys. nasienia konopi oraz 25 tys. centnarów nasion słonecznika. W ostatnim czasie ceny rzepaku trochę zniżkowały. Wynoszą one od 54 do 29 zł., podczas gdy przed miesiącem wahały się między 56 a 62 zł. Ceny lnu wynoszą od 45 do 52 zł.

Wywozimy coraz więcej pierza i puchu do Francji. Wartość wywozu pierza i puchu z Polski do Francji w ciągu lat 1934—1937 zwiększyła się czterokrotnie. W najbliższych miesiącach mają być dokonane większe zamówienia na pierze i puch.

Wesoły kącik

W KWIECIARNI.

— Co kupimy na grób naszego wuja? Doniczkę kwiatów czy wieniec?

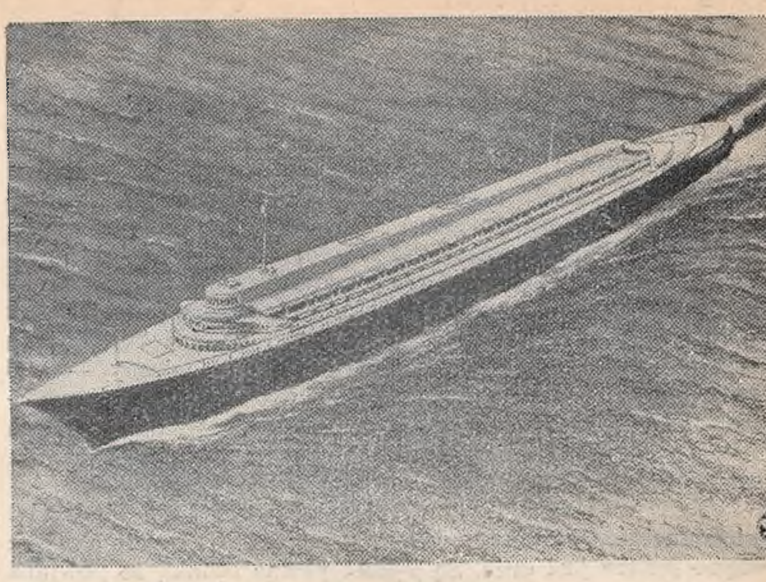
— Doprawdy, jak uważasz... wybierz, jakby dla siebie.

ŹLE UMALOWANA.

On: — O ile wiem, czerwone policzki są oznaką dobrego zdrowia.
Ona: — Oczywiście.
On: — W takim razie jest pani dużo zdrowsza z prawej, niż z lewej strony.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Na końcu tego jus przesłego, sarego a bywało i cornego starego roku, błysnął w jego mroku, taki mały, jak świętojański chrobocek — ognik, o którem sie wszyśkie nase gazyty z wielką pochwałą, podziwem i cudaniem, rozpisowały, a było to tak: Hudobny biedny filokrzyna warsiawski znaloz we swojej dryndzie - taksówce, jaze 20.000 złotych, powtorzam słowami, jak na przekazie poctowem: dwadzieścia tysięcy złotych, ktore zgubili dwaj kupcy zagranicni. Co sie miał uciesyć ten biedacyna tęm znaleźnem, jak zeby los na loteryi klasowej wygroł, z biydy sie wykopać, to on te cięskie piniądze zaniós do kancelaryje policji i kupcy se je wzięni, jak swoje, ino 100 zł. wyrzucili temu bieydokowi filokrzynie, jako znaleźne. Tysiące tysięcy jest u nas w Polsce takich, co o tem pieknem ślachetnem wypadku tak se pomyśleli, a nawet powiedzieli: — A to dopiero krześcijańsko-katolicki cnotliwy głuptosek z tego filokra! Rożni wysocy urzędnicy, bankierzy, starostowie, co mają setkowe, tysiącne miesięcne pensyje, kradli jak z nut, a ten cnotliwy głuptosek, choć znaloz, nie wzian dlo siebie, ino oddał takie duze piniądze, za ktore mogby se na całe zycie swoją biedę pozbyć. Kiedy sie nas Pan Prezydent dowiedzioł o tem ślachetnem cynie biednego filokra, wezwał go do siebie, dał mu 400 zł. rocnie dla syna, zeby sie w skołach móg ten jego syn wyucyć, a jemu doł złoty Krzyz zasługi... Złoty Krzyz zasługi dostoł ten filokier za to, ze jest uczciwem cowiekiem... Wielki to zascyt dlo tego filokra, ten złoty Krzyz zasługi, ale znowu dla nasej Polski, jej narodu, wielki, okrutny wstyd, ze jak sie trafi wypadek takiej uczciwości, jaką kazdy cowiek mieć powinien, to go P. Prezydent krzyzem zasługi dekoruje... Jo Bartos Gaduła mojem prostem rozumowaniem powiadam, ze w nasy Ojcyźnie Polsce powinno być tyle uczciwego, prowdziwie cłowiecego narodu, zeby pan Prezydęt ni móg uczciwości, krzyzami zasługi dekorować, bo by wszyśkiego złota, srybła, a nawet bronzu, jakie Polska w swoich piniądzach i skorbcu posiado, było za mało!... A cy nase polskie rządy, ich ustawy, nase skolnictwo małe, średnie i wysokie o takie wychowanie, prowdziwie cłowiece, chrześcijańsko katolickie stara sie?... Oj staro sie, staro, moi kochani Cytelnicy, ale w taki sposób, w taką postępową metodę, ze jak sie pokoze taki płomycek uczciwości, ślachetności cłowiecej, jako była u tego filokra warsiawskiego, to jest z tego powodu wielki podziw, cudowanie i jesce dekorowanie złotym krzyzem zasługi... Dlatego tes w tem mroku zepsucia, zgniłości moralnej i zwyrodnienio, kiedy błyśnie taki promycek zwycajnej przynaleznej kazdemu cowiekowi uczciwości, tyla podziwu po nasych gazytach i jaze nawet zagranicą... Smutny to ale podziw i zachwycenie, bo nad bagniskiem tego moralnego, komunistycnego, socyjalistycnego, masońskiego i niby postępowego zepsucio, unosą sie takie waporne płomyki, z ktorych moze powstać taki straśny pozar, jak w onej Hispanji w nasy Ojcyźnie Polsce. Dekorowanie pojedencej cnoty uczciwości nie pomoze, jezeli ta cnota nie bedzie powszechno w nasem narodzie polskiem. Jezeli sie tak nie stanie, znowu Ojcyznę Polskę nasą ukrzyzują wrogi na trzech męceńskich krzyzach, jak juz przez półtora wieku ukrzyzowano była...



W angielskich dokach okrętowych kończy się budować dla Francji największy dziś parowiec świata, którego projekt przedstawia zdjęcie. Jego długość wyniesie 450 m. Motory o sile 400 tysięcy koni parowych będą rozwijały szybkość 37 węzłów.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.